

ROK 2

WARSZAWA - MAJ-CZERWIEC 1949 r.

NR 3 (7)

POLSKA

I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

3



PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

TREŚĆ NUMERU TRZECIEGO

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

1. Zygmunt Kratko — Związki zawodowe w Polsce Ludowej..... 1
2. Henryk Kassyanowicz — Blok drapieżców 9
3. H. Jaworska — O tradycjach i zadaniach ruchu młodzieżowego..... 25
4. E. Śl. — Pierwszy etap odrodzonego Państwa Polskiego..... 33

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

1. Józef Wielowski — Bułgaria w walce o socjalizm..... 39
2. Andrzej Nowicki — Włochy w roku 1949..... 44

PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

1. Waleria Niemyska — Jak ilustrować naukę o Polsce współczesnej.... 54
2. W. Najdus. — Czy młodzież czyta?..... 57
3. Czytelnik pisze 61

RECENZJE

1. W. L. — Przegląd wydawnictw francuskich..... 62
2. Al. Litwin — Biblioteka Ekonomiczna 63
3. Notatka 64

POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTERSTWA OŚWIATY

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ZYGMUNT KRATKO

ZWIĄZKI ZAWODOWE W POLSCE LUDOWEJ

Zakończył się ostatnio w Warszawie II (VIII) Kongres Związków Zawodowych w Polsce. Do Warszawy przybyło na Kongres 1800 delegatów reprezentujących 3566 tysięcy członków zorganizowanych w 31 scentralizowanych, jednolitych związkach zawodowych. Przybyli przewodnicy pracy z fabryk, hut i kopalń, racjonalizatorzy i nowatorzy produkcji, inżynierowie i technicy, nauczyciele i lekarze, profesorowie uniwersytetu i artyści; przybyli działacze związkowi, kobiety pracujące we wszystkich dziedzinach pracy, młodzież — przedstawiciele wszystkich dziedzin pracy fizycznej i umysłowej w Polsce.

Obserwując przebieg obrad Kongresu Związków Zawodowych można sobie w pełni uświadomić, jak wielki szmat drogi przeszedł nasz ruch zawodowy w porównaniu z ruchem zawodowym Polski przedwrześniowej.

Przed wrześniem organizacje zawodowe rozbite były na 9 samodzielnych, zwalczających się nazwajem central związkowych i setki nie scentralizowanych związków. W latach 1937—1938 wszystkie związki zawodowe łącznie liczyły 941 tysięcy członków, z czego zaledwie 600 tysięcy opłacało składki członkowskie.

Dziś wszystkie związki są scentralizowane, mają jedną centralę — Komisję Centralną Związków Zawodowych, obejmują 3566 tysięcy członków płacących składki, co stanowi ponad 80% zatrudnionych. Poza ruchem zawodowym pozostali przeważnie pracownicy drobnych prywatnych zakładów pracy, sklepów prywatnych, warsztatów rzemieślniczych i bogaczy wiejskich.

Przed wrześniem istniał wyraźny podział na związki robotnicze i związek pracowników umysłowych. Polityka sanacji znalazła swoje odbicie w dziedzinie ruchu zawodowego w tworzeniu tzw. związków elitarnych. Wmawiano w pracowników umysłowych, że ich interesy są sprzeczne z interesami robotników, i usiłowano tworzyć przepaść między nimi.

Dziś do jednolitych związków należą obok robotników — pracownicy umysłowi biur i urzędów, inżynierowie i majstrowie, a związki o przewadze pracowników umysłowych są zrzeszone w tej samej Komisji Centralnej.

Przed wrześniem budowano związki wg systemu branżowego, poziomego, co powodowało, że w jednym zakładzie pracy istniały liczne poziome związki (ślusarzy, stolarzy, buchalterów, elektrotechników itp.). Osłabiało to postawę związku zawodowego wobec jednej dyirekcji czy jednego właściciela.

Dziś struktura związkowa jest pionowa, przemysłowa. Pracownicy jednego zakładu pracy należą do tego samego związku, niezależnie od zawodu czy funkcji wykonywanych w zakładzie. Cementuje to załogę, zwiększa jej rolę w produkcji i rozwoju współzawodnictwa pracy oraz w podniesieniu świadomości klasowej.

Przed wrześniem sanacja oraz prawica socjalistyczna usiłowały stworzyć przepaść między ruchem zawodowym, klasą robotniczą a chłopstwem. Wielu działaczy związkowych ulegając naciskowi burżuazji i obszarników broniło zasady, że klasa robotnicza, związki zawodowe, mają spreczne interesy z chłopstwem.

Dziś

ruch zawodowy stoi twardo na stanowisku sojuszu robotniczo-chłopskiego. Znalazło to swoje odbicie nie tylko w deklaracji ideowej uchwalonej na I Kongresie Związków Zawodowych w listopadzie 1945 roku i nie tylko w tysiącach rezolucji uchwalanych w zakładach pracy, ale także w konkretnym czynie. W okresie reformy rolnej załogi fabryczne i związki zawodowe posyłały tysiące swoich członków, brygady robotnicze, a wieś, by pomóc chłopom mało- i średniorolnym parcelować folwarki obszarnicze; w okresie największego nasilenia walki politycznej z reakcją podziemną i agenturą mikołajczykowską brygady robotnicze szły na wieś, by wesprzeć chłopów; obecnie setki, a nawet tysiące zakładów pracy posyłają swoje brygady remontowe, zespoły świetlicowe, organizatorów i agitatorów, a związki zawodowe pracowników umysłowych — lekarzy, dentystów, pielęgniarki, by wspólnie z chłopami mało- i średniorolnymi torować drogę do unowocześnienia naszej gospodarki rolnej, do podniesienia stanu zdrowotnego wsi, do zbudowania podstaw socjalizmu na wsi.

Przed wrześniem w wielu związkach zawodowych, zwłaszcza będących pod bezpośrednim wpływem sanacji, endecji i chadecji, oraz w związkach pracowników umysłowych hołdowano idei apolityczności ruchu zawodowego. Oznaczało to rozbrojenie klasy robotniczej, odizolowanie jej od walki politycznej i stworzenie iluzji, że może się ona wyzwolić ekonomicznie bez walki politycznej, bez obalenia systemu kapitalistycznego.

Dziś

związki zawodowe przełamały tendencje apolityczności i włączają się we wszystkie ważniejsze akcje polityczne. Dziś związki zawodowe zdają sobie sprawę z faktu, że w świadomości politycznej mas tkwi siła naszego państwa, a przewodnikiem politycznym klasy robotniczej jest jej partia — PZPR.

Nie znaczy to bynajmniej, że w przedwojennym ruchu zawodowym brak było działaczy — a nawet związków — którzy walczyli o klasowy charakter związków zawodowych, którzy nie uginali karku przed burżuazją, którzy demaskowali zdrajców i oportunistów, mobilizowali robotników i pracowników umysłowych do walki o częściowe zaspokojenie żądań klasy robotniczej, do walki przeciwko dyktaturze sanacyjnej. Komuniści w przedwojennym ruchu zawodowym, tzw. „lewica związkowa“, lewica PPS oraz liczni bezpartyjni uczciwi działacze związkowi latami więzienia, Berezy, a nawet krwią znaczyli etapy walki klasy robotniczej, związków zawodowych, w reżimie sanacyjnym. Walka ta jednak rozgrywała się nie tylko wbrew sanacyjnemu, ZZZ-towskiemu czy chadeckiemu zarządowi związków, ale i wbrew kierownictwu tzw. klasowych związków zawodowych, opanowanych przez agenturę piłsudczykowską i prawicę socjalistyczną PPS, wbrew renegatom WRN-owskiemu — Kwapińskiemu, Żuławskiemu czy Zarembom.

Z tej przedwojennej lewicy ruchu zawodowego wyrósł trzon ideologiczny odrodzonego ruchu zawodowego, który zdołał skupić wokół siebie i wychować tysiące nowych działaczy związkowych wiernie służących s i e robotniczej.

Na czoło działalności związków zawodowych w Polsce Ludowej wysuwają się trzy dziedziny pracy:

1. Mobilizowanie klasy robotniczej i pracowników umysłowych do wykonywania zadań produkcyjnych, do przyspieszenia odbudowy i przebudowy naszej gospodarki.

Dźwignię tej przebudowy stanowi rozwój współzawodnictwa pracy. Wyrosłe na podstawach unarodowionego przemysłu, gdy władza państwowa znajduje się w ręku mas pracujących z klasą robotniczą na czele, stało się współzawodnictwo pracy wykładnikiem nowego stosunku do pracy i własności społecznej. Jest wyrazem wzrastającej świadomości w klasie robotniczej, wyrazem uświadomienia sobie przez klasę robotniczą swojej przodującej roli w narodzie.

Ruch współzawodnictwa jako ruch masowy, świadomie podejmowany przez przodującą część klasy robotniczej, związany jest z nazwiskiem górnika Pstrowskiego. Począwszy od połowy roku 1947 współzawodnictwo ogarnia coraz więcej gałęzi produkcji, stając się w połowie roku 1948 zjawiskiem powszechnym wśród większości robotników produkcyjnych. O umasowieniu i znaczeniu ruchu współzawodnictwa dla dalszego rozwoju produkcji świadczy „Czyn Kongresowy“, w którym uczest-

niczyło blisko milion robotników i pracowników z całego kraju, wytwarzając dodatkowo, ponad plan, produkty na sumę przeszło 6 miliardów złotych; świadczy o tym „Czyn Pierwszomajowy“ i rozwijające się obecnie współzawodnictwo dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych. Dzięki rozwojowi współzawodnictwa realizacja drugiego roku Planu Trzyletniego została w roku 1948 ukończona z nadwyżką 10%, a w roku bieżącym — zgodnie z powziętymi zobowiązaniami — przedterminowo wykonany Plan Trzyletni.

Współzawodnictwo ogarnia coraz więcej zagadnień, przyjmuje od „Czynu Kongresowego“ formę konkretnych zobowiązań — wzbogaca się treść współzawodnictwa. Jeśli w pierwszym etapie uczestnicy współzawodnictwa wysuwali na czoło ilość produktów wykonanych w jednostce czasu, to obecnie oprócz ilości wysuwają jakość produkcji, systematyczne oszczędzanie, szybkość likwidację awarii, rozbudowę urządzeń higieny i bezpieczeństwa pracy, urządzeń socjalnych, budowę mieszkań dla robotników itp. Odpowiednio rozwijają się formy współzawodnictwa. Obok indywidualnego występują zespoły bądź to w postaci brygad młodzieżowych, bądź brygad jakościowych „8 marca“, „brygad remontowych“, „grup instruktorskich“ itp. Wynikiem rozwoju współzawodnictwa jest ciągły wzrost wydajności pracy. W okresie „Czynu Kongresowego“ wydajność w przemyśle chemicznym wzrosła o 3,3%, hutniczym — o 2,1%, metalowym — o 1,9%, włókienniczym — o 1,4%, węglowym — o 1,3%.

Nieodłącznym współczynnikiem współzawodnictwa pracy jest rozwój racjonalizacji i nowatorstwa. W roku 1948 zarejestrowano i uruchomiono ponad 6 tysięcy ulepszeń i wynalazków, dokonanych przez robotników i pracowników technicznych. Cały kraj zna i ceni takich przodowników pracy, jak bracia Bugdołowie, Cyroń, Apryas spośród górników, Stanisław Bożyk, racjonalizatorzy Krajewski i Trzciński spośród budowlanych, Janik i Woźniakowa spośród metalowców, Pyziakowa i Rybakowa spośród włóknarzy i wielu innych. Tysiące przodowników pracy to słuszną dumą naszej klasy robotniczej.

2. Troska o stałe podnoszenie warunków materialnych i kulturalnych klasy robotniczej.

Działalność związków zawodowych jest bardzo wszechstronna, obejmuje liczne dziedziny najistotniejsze dla poprawy codziennych warunków życia klasy robotniczej. Na czoło wysuwa się tu zagadnienie płac. Reforma płac dokonana w styczniu br. objęła około 3 milionów osób. W rezultacie realna wartość płac

wzrosła o 10% w stosunku do grudnia 1948, została znacznie zmniejszona dysproporcja w płacach i ustalono minimum zarobków dla najniżej zarobkujących. Realne płace ustalone po reformie osiągnęły, a nawet przewyższyły wysokość realnych płac okresu przedwojennego. Płaca gotówkowa nie wyczerpuje jednak realnych wartości zarobków robotniczych. Oprócz płacy gotówkowej każdy robotnik i pracownik umysłowy otrzymuje przeciętnie:

- pomoc w postaci ubezpieczeń społecznych, co wynosi około 10% płac,
 - dodatek rodzinny — przeciętnie 12% płac,
 - dodatki socjalne (żłobki, przedszkola, prewentoria, kolonie dla dzieci, wczasy) — przeciętnie 5% płac,
 - nagrody za współzawodnictwo, premie — 2% płac,
- oraz bezpłatny przejazd na wczasy, niski czynsz mieszkaniowy (0,8% zarobku, gdy przed wojną przeciętnie 10%, w dużych miastach — do 30%), niskie świadczenia komunalne, ulgi tramwajowe, ogródki działkowe itp.

O rozwoju akcji socjalnej świadczy fakt, że w roku bieżącym z budżetu państwowego przeznacza się około 25 miliardów złotych na fundusz socjalny. Z sumy tej będzie korzystało około miliona dzieci na koloniach, około pół miliona robotników i pracowników na wczasach, liczba żłobków fabrycznych wzrośnie do 220 w porównaniu z 32 żłobkami fabrycznymi przed wojną, liczba przedszkoli fabrycznych wzrośnie do 450, stacji opieki nad matką i dzieckiem do 200 itp.

Wyjątkowe znaczenie w działalności związków zawodowych ma dziedzina mieszkaniowa. Na wniosek związków zawodowych jesienią roku ubiegłego państwo przeznaczyło 2 miliardy złotych na remont mieszkań robotniczych, a w roku bieżącym plan państwowy przewiduje wybudowanie około 75 tysięcy izb mieszkalnych dla robotników.

3. Podnoszenie świadomości politycznej klasy robotniczej.

Związki zawodowe realizują to zagadnienie przez stosowanie całej gamy form i metod w swej pracy kulturalno-oświatowej.

W dotychczasowej pracy kulturalno-oświatowej wysuwa się na plan pierwszy wszechstronna działalność świetlic i domów kultury. Począwszy od roku 1945 liczba świetlic wzrosła z 600 do 4152 w roku 1948 i 6770 w drugim kwartale roku 1949, w tym 2240 świetlic w państwowych gospodarstwach rolnych. W świetlicach tych pracowały w II kwartale roku 1949 — 943 koła samo-

kształceniowe; odczytów i referatów wygłoszono w roku 1948 — 59 tysięcy. Liczba członków zespołów artystycznych w świetlicach wzrosła z 15 000 w roku 1945 do 120 000 w I kwartale roku 1949. W ciągu 3 lat zespoły te zorganizowały 71 000 przedstawień i koncertów, które oglądało i słuchało około 16 milionów widzów. W świetlicach pracują koła plastyków-amatorów. Do pierwszego ogólnopolskiego pokazu amatorów plastyków stanęło 1015 autorów robotników z kopalń, hut i fabryk.

Poważne miejsce w działalności oświatowej i samokształceniowej związków zawodowych zajmuje sieć bibliotek i czytelni. W roku 1946 związki zawodowe prowadziły 1000 bibliotek, miały 205 400 książek i 320 czytelni, a w I kwartale roku 1949 — 5373 bibliotek, 1545 tys. książek i 4216 czytelni.

W ramach Tygodnia Oświaty związki zawodowe ufundowały 1000 nowych bibliotek, w tym 500 w państwowych gospodarstwach rolnych oraz 400 bibliotek dla wsi. Prasa i wydawnictwa związkowe odgrywają poważną rolę w podnoszeniu świadomości politycznej członków związków zawodowych. Ogółem ukazuje się 18 pism związkowych (tygodników, dwutygodników i miesięczników) w łącznym nakładzie 1500 tys. egzemplarzy. W roku 1948 wydano 10 tys. gazetek ściennych oraz 51 książek i broszur w łącznym nakładzie 972 tys. egzemplarzy.

Prócz wymienionych dziedzin pracy kulturalno-oświatowej należy wymienić szkolenie na kursach długo- i krótkoterminowych. W roku 1946 przeszkolono 21 500 osób, w roku 1947 — przeszło 58 tysięcy, a w roku 1948 i w I kwartale roku 1949 — przeszło 110 tysięcy. Szkolenie obejmuje mężów zaufania w zakładach pracy, przewodniczących rad zakładowych, kierowniczy aktyw zarządów oddziałów i zarządów kół, kierowników świetlic itp. Jak wielkie znaczenie Komisja Centralna Związków Zawodowych przywiązuje do szkolenia, świadczy fakt, że plan na rok 1949 przewiduje przeszkolenie jedynie w zakładach pracy (mężów zaufania) około 116 tys. osób na 2500 kursach. Na szczególne podkreślenie zasługuje walka z analfabetyzmem, aczkolwiek jeszcze niedostateczna, niemniej jednak o stałych tendencjach rozwojowych. W roku 1947 związki zawodowe zorganizowały 120 kursów, w których uczestniczyło 3 tys. osób, w roku 1948 i I kwartale roku 1949 — 1439 kursów z udziałem blisko 34 tys. uczestników.

Również zagadnienie kultury fizycznej znalazło w ruchu zawodowym należne miejsce. Sport związków zawodowych jest najbardziej masowym sportem w Polsce. 1341 klubów związkowych zrzesza 301 tys. sportowców, a do zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej przystąpiło w „Czynie Kongresowym“ około 200 tys. sportowców. Związki zawodowe mogą z dumą stwierdzić, że ich ruch amatorski, ich wszechstronna działalność kulturalno-oświatowa — to potężny czynnik upowszechnienia kultury.

Związki zawodowe mogą skutecznie realizować swoje podstawowe zadania: mobilizować masy do wykonywania zadań produkcyjnych, polepszać warunki materialne i kulturalne klasy robotniczej oraz podnosić jej świadomość klasową, pod warunkiem, że będą głęboko tkwiły w masach robotniczych, będą z tymi masami ściśle związane, będą dokładnie poznawały bolączki tych mas oraz będą przez te masy kontrolowane. Sprowadza się to praktycznie do stosowania odpowiednich form organizacyjnych, wychowania szerokich zastępów aktywu związkowego oraz przestrzegania demokracji wewnątrzwiązkowej.

Dotychczasowe formy organizacyjne związków okazały się przestarzałe, nie odpowiadające stojącym przed nimi wielkim i nowym zadaniom.

Dotychczasowa struktura organizacyjna związków była kopiowana z przedwojennego ruchu zawodowego, była wyrazem oportunistycznych, socjal-demokratycznych tendencji odizolowania się od mas członkowskich. Tym się tłumaczy wysuwanie obecnie na czoło zagadnień organizacyjnych akcji tworzenia grup związkowych opartych na więzi produkcyjnej — jako podstawowej komórki ruchu zawodowego. Hasło „każdy członek związku członkiem grupy związkowej“ musi być realizowane w całej pełni, bo jedynie grupy pozwolą związkom zawodowym utrzymywać codzienny kontakt z masami, poznawać bolączki mas i skutecznie na nie reagować. Pozwolą wydobywać z klasy robotniczej dziesiątki i setki tysięcy nowych aktywistów, pozwolą udziesięciokrotnie awans społeczny wśród robotników, pozwolą szerzej rozwijać się inicjatywie oddolnej, pozwolą wydobywać na wierzch tysiące talentów spośród klasy robotniczej.

* * *

W warunkach demokracji ludowej związki zawodowe stały się powszechną organizacją klasy robotniczej i pracowników umysłowych w Polsce. Są głównym, podstawowym łącznikiem partii klasy robotniczej z masami partyjnych, są — w najszerszym znaczeniu — szkołą rządzenia mas.

Czy nasze związki zawodowe spełniają w dostatecznym stopniu swoje zadania? Niewątpliwie nie. Aczkolwiek w pracy związków zawodowych od historycznego Kongresu Zjednoczeniowego zaszły poważne a pozytywne zmiany, ciąży na niej jeszcze багаż przeszłości nie przezwyciężony do końca, ciąży pewne skostnienie oraz nawyki biurokratyczne.

II Kongres Związków Zawodowych będzie miał niewątpliwie przełomowe znaczenie dla ostatecznego przezwyciężenia hamulców w rozwoju ruchu zawodowego, dla uczynienia ze związków zawodowych organizacji godnej naszej bohaterskiej klasy robotniczej.

BLOK DRAPIEŻCÓW

Jest faktem znamionym, choć bynajmniej nie nieoczekiwanym, że im konkretniejsze kształty przybiera współpraca państw kapitalistycznych w ramach takich instytucji, jak *European Recovery Program* (Plan Marshalla), *Organisation European of Economic Cooperation* (Europejski Komitet Współpracy Gospodarczej) lub wreszcie *North Atlantic Pact* (Pakt Północno-Atlantycki), tym silniejsze są objawy zasadniczych, organicznych sprzeczności uniemożliwiających tę współpracę.

Problem ten znalazł już dawno właściwe oświetlenie w literaturze marksistowskiej. Lenin w swej pracy *Imperializm jako wyższe stadium kapitalizmu* wykazał w sposób naukowy i na przykładach, jak współpraca polityczno-gospodarcza ustrojów kapitalistycznych przeradza się nieuchronnie w supremację silniejszego. Z drugiej strony jest to jednak zarazem dowód staczania się imperializmu po równi pochyłej. Wzrastająca presja wywołuje wzrastający opór, co z kolei zmusza do jeszcze silniejszej presji do czasu, aż wewnętrzne sprzeczności okażą się silniejsze niż obręcz imperialistyczna. Poza tym pamiętać należy, że ustroj kapitalistyczny nie działa w próżni. Obok sprzeczności organicznych wewnątrz tego ustroju działają siły przeciwstawiające się imperializmowi od zewnątrz. Sukcesy gospodarki socjalistycznej w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej są niewątpliwie tym potencjonalnym czynnikiem, który — obok sprzeczności wewnątrz obozu kapitalistycznego, obok oporu wasalizowanych narodów — przyspiesza ostateczną klęskę imperializmu.

Zadaniem niniejszego artykułu jest właśnie omówienie sprzeczności wewnętrznych w łonie bloku imperialistycznego, toteż z konieczności musimy zwężyć zakres naszych rozważań i zająć się przede wszystkim wyliczeniem tych politycznych i gospodarczych czynników, które sprawiają, że blok ten wbrew pozorom siły i jednolitości jest w istocie skłócony i rozbity.

„Aneksja bez aneksji“

„Idea“, pod hasłem której ekspansjonizm amerykański rozpoczął swój start, była tzw. „aneksja bez aneksji“, czyli podporządkowanie sobie przezeń polityczne i gospodarcze świata bez formalnego podboju. Sen. Vandenberg po powrocie z Moskwy, gdzie obok Marshalla reprezentował Stany Zjednoczone na konferencji Wielkiej Czwórki, powiedział:

„Amerykański imperializm? Słowo daję, na mój rozum — to czysty nonsens. Mam nadzieję, że każdy z nas stworzył sobie kilka nowych baz służących obronie naszego bezpieczeństwa. Tym wszakże, którzy śmieliby mówić o imperializmie amerykańskim, musimy przypomnieć,

że nie dokonaliśmy żadnej aneksji. Domagamy się jedynie sprawiedliwości, otwartych drzwi, demokratycznego równouprawnienia w jednym świecie“.

Były zastępca ministra marynarki amerykańskiej dosadnie wyraził dążenia tej polityki amerykańskiej stwierdzając, że Stany Zjednoczone zmierzają nie tylko do zdobycia baz, które są im potrzebne; uważają one również za konieczne podporządkowanie sobie tych obszarów, które mogą im być potrzebne w przyszłości lub też mogłyby być opanowane przez kogokolwiek innego. W czasie ostatniej wojny rząd USA na podstawie zawartych układów uzyskał prawo zbudowania swych baz nad Kanałem Panamskim, w Grenlandii, na Islandii, na portugalskich Azorach. Bazy te dotychczas nie zostały przez Amerykanów opuszczone, przeciwnie, zostały one już po zakończeniu wojny rozbudowane i przystosowane do wymagań nowoczesnej strategii. Rząd USA na wszelkie prośby Panamy odpowiada, że wojna nie jest jeszcze skończona, ponieważ nie został podpisany traktat pokojowy z Japonią, i wobec tego odma ia likwidacji baz.

Znamiennym dowodem, jak dalece Stany Zjednoczone nie liczą się ze swymi najbliższymi partnerami, jest sprawa Nowej Fundlandii. Na terenie Nowej Fundlandii, która do niedawna podporządkowana była bezpośrednio rządowi angielskiemu, znajduje się baza amerykańskiej marynarki wojennej. Popatrzmy na mapę Kanady — terytorium jej przypomina swym kształtem długą butelkę, której szyja — Rzeką Św. Wawrzyńca — zakorkowana jest właśnie Nową Fundlandią. Inkorporacja tego terytorium przez Kanadę dokonana została, jak wynika z wynurzeń prasy amerykańskiej, głównie na życzenie kół wojskowych USA, ponieważ w ten sposób nie tylko wzmacniają one swą pozycję na Nowej Fundlandii, lecz mogą ponadto w każdej chwili, gdyby tego było potrzeba, zmusić swego sojusznika do posłuszeństwa. Oczywiście, jeśli idzie o Kanadę, to taka możliwość jest raczej teoretyczna. Zarówno politycznie, jak i gospodarczo Kanada staje się w coraz większym stopniu częścią Stanów Zjednoczonych. Natomiast dążenie USA do przekształcenia również Oceanu Spokojnego w jezioro amerykańskie budzi żywe zaniepokojenie nie tylko Wielkiej Brytanii oraz Francji, ale i Australii.

Georges Marion w pracy *Bazy i imperium* pisze:

„Imperialistyczne koła wojskowe przewidują konieczność uzyskania baz morskich i powietrznych we wszystkich większych portach na wybrzeżach oceanów, tj. w Azji, Afryce, Europie, a nawet w Australii.

Krótko mówiąc, domagają się one nie kilkudziesięciu koralowych wysepek, których ludność nie dorosła jeszcze do samodzielności politycznej, lecz pełnowartościowych baz na wszystkich ważniejszych szlakach morskich“.

Klauzula największego uprzywilejowania Japonii

Szczególnie już nie tylko niezadowolenie, lecz wręcz zaniepokojenie budzi w Anglii polityka amerykańskiego gubernatora w Japonii, gen. Mac Arthura. Angielskie koła kapitalistyczne obawiają się, że odbudowany i zasilony amerykańskimi kapitałami przemysł japoński wyruguje eksport angielski z Dalekiego Wschodu. Wysunięte przez Amerykanów żądanie rozciągnięcia również na eksport japoński klauzuli największego uprzywilejowania jest dotkliwym ciosem wymierzonym w brytyjskie cła preferencyjne, przy pomocy których Anglia ma nadzieję utrzymania swych dominów na Pacyfiku w sferze bloku szterlingowego.

Natomiast Australia żywi ponadto obawę, że Stany Zjednoczone, szukając po utracie Chin oparcia strategicznego na Dalekim Wschodzie, będą zmuszone odbudować także japoński potencjał strategiczny. Byłoby to równoznaczne z przeniesieniem działań wojennych w najbliższe sąsiedztwo Australii. Nie są to perspektywy pojęte dla Australii, zwłaszcza że zdobyła ona już w tej dziedzinie przykre doświadczenia w czasie ubiegłej wojny, kiedy to inwazja japońska omal nie dotarła do ziemi australijskiej.

W wieku wojny atomowej perspektywa przekształcenia lądu australijskiego w wielką bazę morsko-lotniczą USA jest oczywiście jeszcze mniej pojęta.

Wielcy i mali drapieżcy

Innym aspektem amerykańskiej polityki imperialnej, powodującym silne rozdzwęki w bloku państw kapitalistycznych, jest stopniowe rugowanie państw kolonialnych z ich terytoriów zamorskich. Zasada „otwartych drzwi” w handlu międzynarodowym i swoboda inwestycji przeforsowana przez Stany Zjednoczone w tzw. Karcie Hawańskiej (międzynarodowy statut handlowy) stanowi w rękach imperialistów amerykańskich broń daleko niebezpieczniejszą dla całości stanu posiadania mocarstw kolonialnych niż wszelkie czysto mechaniczne środki nacisku. Rząd amerykański wskazuje Filipiny i Kubę, którym dał rzekomo niepodległość, jako przykład poszanowania przez siebie praw każdego narodu do niezawisłego bytu. Ale właśnie los tych dwóch formalnie niepodległych państewek jest charakterystycznym dowodem, jak przy zachowaniu pozorów niepodległości można przekształcić jakieś państwo w faktyczną kolonię.

Państwa Ameryki Południowej i Środkowej, w których kapitał amerykański po opanowaniu kluczowych przemysłów kupił sobie uległość rządów, znajdują się na najlepszej drodze do stania się kolonią amerykańską. Dlatego też Wielka Brytania, Holandia i Francja z wielką podejrzliwością

przypatrują się machinacjom rządu USA np. w Indonezji, gdzie dąży on wyraźnie do osłabienia pozycji holenderskich i bez ceremonii wypiera kapitał holenderski, lub na Bliskim Wschodzie, gdzie rywalizacja anglo-amerykańska omal nie poróżniła obu sojuszników. Z kolei Wielka Brytania musi się bezsilnie przypatrywać penetracji kapitału amerykańskiego w Indiach, na Malajach, w niektórych państwach Ameryki Łacińskiej, gdzie kapitał amerykański przelicytował Anglików. Zasada „otwartych drzwi” jest jak miecz Damoklesa wiszący nad głową małych drapieżców: zdają oni sobie sprawę, że prędzej czy później silniejszy kapitalizm amerykański zmusi ich do kapitulacji.

Lecz walka o nowy podział świata jest rachunkiem bez gospodarza. Ludy krajów kolonialnych toczą zażartą walkę o wolność. Zwycięża Armia Ludowa w Chinach wyzwalać coraz to nowe prowincje spod władzy reakcyjnego rządu *Kuomintangu* i jego mocodawców imperialistycznych. Historyczny marsz wyzwolenczy chińskiej Armii Ludowej zagrzewa do boju miliony uciemiężonych. Coraz to ostrzejszy charakter przybiera walka narodowowyzwoleńcza w Indochinach i w Indiach Holenderskich; budzi się „Czarny Łą”, rośnie siła obozu demokratycznego, w Ameryce Łacińskiej przewodzą mu partie komunistyczne i 6-milionowa organizacja związkowa — Łacińska Generalna Konfederacja Pracy.

„Nowy łąd” — stara treść

Oczywiście formy tej kapitulacji mogą być różnorakie. I tak np. szczególne zaniepokojenie wśród europejskich państw kapitalistycznych wywołuje sposób realizacji ogłoszonego przez prezydenta Trumana „programu podniesienia gospodarczego krajów zacofanych”, tzw. *fair deal* (sprawiedliwy łąd). Pierwsze objawy zamiarów rozszerzenia ekspansji amerykańskiej na tzw. tereny zacofane — czyli w praktyce na wszystkie zamorskie posiadłości państw europejskich i niektóre kraje posiadające formalną niezależność, lecz w praktyce półkolonialne — znaleźć można w tzw. marshallowskich umowach dwustronnych, na podstawie których rząd USA wymusił na swych kontrahentach zgodę na równouprawnienie kapitału amerykańskiego w ich koloniach. Trumanowski *fair deal* jest dalszym krokiem naprzód w tej sprawie, przy czym, rzecz jasna, Stanom Zjednoczonym nie chodzi w tym wypadku o obszary pustynne, jak np. Sahara, lecz o terytoria o dużym znaczeniu ze względu na swe bogactwa naturalne. Już figurujący w umowach marshallowskich z Wielką Brytanią, Francją, Holandią i Belgią artykuł 5 uprawnia Stany Zjednoczone do zakupywania w ramach specjalnego funduszu powstałego ze sprzedaży towarów marshallowskich tych surowców, które rząd amerykański uzna za

strategicznie ważne. Georges Soria w książce pt. *La France deviendra-t-elle une colonie américaine* (Czy Francja będzie kolonią amerykańską) pisze:

We francuskiej Gujanie wydobycie boksytów przeszło w ręce „Compagne Reynolds de Guienne”. 55% kapitału tej kompanii należy do amerykańskiego trustu Reynolda. Na Madagaskarze „Compagne Generale” posiada zakłady zatrudniające 3000 kolorowych robotników oraz własny port. Amerykanie przejawiają ponadto duże zainteresowanie nie tkniętymi jeszcze złożami uranu, miedzi i ropy na Madagaskarze. W Gwinei 98% akcji „Compagne minière de la Guienne Française”, eksploatującej wysokowartościową rudę żelazną, należy również do kapitału amerykańskiego. W Maroku trust „Standard Oil of Morocco” podniósł swój kapitał zakładowy z 4 do 20 milionów franków. Nikiel, i chrom, wydobywane w Nowej Kaledonii przez francuski trust „Nickel”, również oparte są na kapitale amerykańskim“.

Dla francuskiej Afryki równikowej, Złotego Wybrzeża, Liberii, Brytyjskiej Kenii, Nigerii, Ugandy, Tanganiki, Belgijskiego Konga i Etiopii b. minister spraw zagranicznych USA Stettinus opracował plan, którego realizacja odda Stanom Zjednoczonym faktyczną władzę nad nieprzebranymi bogactwami Afryki. Przykład Belgii, która na użytek własnych laboratoriów zdołała uzyskać tylko 1% wydobytego w Kongo uranu, nie jest zachęcający. Swego czasu, gdy w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ debatowana była sprawa pomocy kapitału amerykańskiego w rozwoju gospodarki krajów zniszczonych lub niedorozwiniętych, delegat Polski dr Oskar Lange domagał się, aby pomoc ta poddana została kontroli Organizacji Narodów Zjednoczonych. Przedstawiciele państw, które dziś stają się obiektem brutalnej penetracji amerykańskiej, odrzucili wniosek polski. Teraz państwa te mają możliwość przekonania się, co kryje amerykańska interpretacja wolnego handlu i nieskrępowanej inicjatywy kapitału. W jednej ze swych prac stwierdza Stalin, że każdorazowy podział sfery wpływów w obozie imperialistycznym między poszczególnych jego członków zależy od układu sił, jaki panuje w danym okresie. W chwili obecnej jesteśmy świadkami, jak imperializm amerykański zajęty jest dokonywaniem nowego podziału. Ponieważ „terenów niezajętych” już nie ma, pozostaje więc siłą rzeczy jedynie odebrać tereny zajęte temu, kto nie zdoła ich obronić.

Zjawiska opisane wyżej są jednak w procesie obecnej amerykańskiej ekspansji imperialistycznej raczej sprawą uboczną — po prostu Stany Zjednoczone korzystają z „osłabienia w wyniku wojny państw kapitalistycznych, by „zrabować zagrabione”. Istota ekspansjonizmu amerykańskiego uwidatnia się w pełni dopiero w Planie Marshalla.

Mam wrażenie, iż udowadnianie tutaj, że Plan Marshalla nie jest imprezą altruistyczną, więcej — że nie jest także imprezą zapewniającą

stronom wzajemne korzyści, byłoby po prostu wyważaniem otwartych drzwi. Pragnę natomiast zająć się omówieniem, jak dalece Plan ten jest sprzeczny z interesami jego europejskich uczestników. Pomijam także fakt, że Plan ten — wbrew zapewnieniom prezydenta Trumana — nie leży bynajmniej w interesie szerokich mas społeczeństwa amerykańskiego, a przynajmniej nie daje mu tych korzyści, które mogłaby dać wymiana handlowa Stanów Zjednoczonych z krajami uzupełniającymi się gospodarczo, a nie wzajemnie konkurującymi. Podsumujmy zatem jednoroczny bilans istnienia Planu, a wyniki, które otrzymamy, będą mówiły za siebie.

Wyniki te podsumowały masy ludowe Francji i Włoch. O suwerenność swych krajów, o zrzucenie pętli własnego i obcego imperiaлизму, o przyszłość swojej ojczyzny ruszył do walki obóz postępu z milionowymi partiami komunistycznymi na czele. W sojuszu z lewicą socjalistyczną, w oparciu o wielomilionowe związki zawodowe partie komunistyczne Francji i Włoch wypowiedziały wojnę planom imperialistycznym.

Pierwszy rok realizacji „ERP“

W chwili obecnej większość krajów europejskich, z wyjątkiem Niemiec i Włoch, osiągnęła — a nawet w niektórych gałęziach produkcji przemysłowej przewyższyła — poziom przedwojenny. Istotą polityki gospodarczej Wielkiej Brytanii jest dziś „bitwa o eksport“ wyprodukowanych towarów. Walka o rynki zbytu staje się coraz ostrzejsza, przy czym idzie ona w dwóch kierunkach: z jednej strony — kraje marshallowskie pragną sobie stworzyć rynki handlowe w krajach Europy wschodniej, by na zasadzie *clearingu* zdobywać potrzebne im surowce przemysłowe i żywność bez wydawania szczupłych zapasów dolarowych, z drugiej strony zaś — czynią wysiłki, by przez sprzedaż swych wyrobów w strefie dolarowej, a nawet w Stanach Zjednoczonych, uzyskać to minimum dolarów, które im jest nieodzownie potrzebne. Wielka Brytania założyła ostatnio kilka swych przedstawicielstw w samych Stanach Zjednoczonych, lecz wszystko wskazuje raczej na to, że jeśli nie potrafi ona konkurować skutecznie z przemysłem amerykańskim na rynkach neutralnych, to tym bardziej skazane są na niepowodzenie jej próby walki z konkurentem na jego własnym podwórku.

W wyniku tej beznadziejnej walki zmniejsza się z roku na rok import europejski do USA i szanse likwidacji w niedalekiej przyszłości deficytu dolarowego, który tylko dla sześciu największych państw marshallowskich (Anglia, Francja, Italia, Belgia, Holandia i Szwecja) wynosił w r. 1947 — 3,5 miliarda dolarów, są minimalne. Jest to błędne koło, z którego rządy krajów marshallowskich nie widzą wyjścia. Pamiętać jednak należy, że istotą Planu Marshalla jest dążenie nie tylko do utrzymania krajów Europy

zachodniej w zależności od siebie, lecz i do pogłębiania tej zależności. Celowi temu służą dwa współczynniki polityki amerykańskiej w Europie: z jednej strony — rząd USA dąży do osłabienia tempa rozwoju przemysłowego swych kontrahentów, z drugiej zaś — odbudowuje niemiecki przemysł i przywraca mu jego dawną hegemonię w Europie.

Jeśli idzie o zagadnienie pierwsze, to rząd amerykański w ciągu ubiegłych lat nie zaniedbał niczego i wyzyskał wszystkie możliwości, by osłabić swych europejskich partnerów. I tak np. udzielając Anglii w r. 1946 pożyczki na sumę 3 750 miliardów dolarów kapitał amerykański zarobił na czysto prawie miliard dolarów na różnicy cen. Jak wiadomo jednak, pożyczka ta — mająca przyczynić się do rozwoju przemysłu brytyjskiego — zawierała jeden niepisany warunek: zwolnienie tempa nacjonalizacji przemysłu brytyjskiego, oraz zobowiązywała (już formalnie) Wielką Brytanię do obniżenia ceł preferencyjnych, co w praktyce z jednej strony — uniemożliwiło modernizację przemysłu brytyjskiego i przestawienie go na eksport towarów najbardziej pożądaných na rynkach światowych, z drugiej zaś — skutecznie pozbawiało eksport brytyjski tych przywilejów, które dawały właśnie cła preferencyjne.

Jeśli idzie o Francję, to słynna umowa Blum-Byrnes z 28 maja 1946 r. „otworzyła — jak pisze cytowany już Soria — drzwi Francji dla amerykańskiej kolonizacji“.

„Umowa ta — stwierdza Soria — pozbawiła gospodarkę francuską możliwości konkurowania z ekspansją amerykańską na własnych, francuskich rynkach. Umowa zapoczątkowała aktywną ingerencję Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne Francji. Rząd amerykański zyskał na podstawie umowy zniesienie ceł ochronnych dla towarów amerykańskich, które odtąd konkurować mogły z przemysłem francuskim na zasadzie równych praw“.

Aneks filmowy umowy zapewnia amerykańskim producentom filmowym niemal bezkonkurencyjną pozycję w kinematografii francuskiej i zawiera warunek, na podstawie którego rząd francuski musi uzyskać zgodę rządu USA w wypadku, gdyby chciał zmniejszyć liczbę filmów amerykańskich wyświetlanych we Francji. W rezultacie kinematografia francuska wyprodukowała w pierwszym kwartale ub. roku zaledwie 9 pełnometrażowych filmów, gdy w r. 1938 w tym samym okresie wyprodukowano 120 filmów; 60% pracowników filmu francuskiego jest bez pracy, natomiast Francja płaci USA rocznie ponad 28 miliardów franków za amerykańską tandetę filmową.

Niesposób rozpraszać się w szczegółach. W każdej dziedzinie gospodarka francuska odczuwa przemożny wpływ kapitału amerykańskiego.

Amerykański trust elektryczny *Thompson-Huston*, uzależniony od banku Morgana, kontroluje ponad 80 sfiliowanych trustów francuskich produkujących radioaparaty, telefony itd. Rząd amerykański sabotuje dostawy węgla niemieckiego z Ruhry na potrzeby przemysłu francuskiego, co zmusza Francję do importowania z USA niskoprocentowego węgla po 4 100 franków za tonę, jakkolwiek węgiel polski czy niemiecki jest znacznie tańszy. Ale czemuż by nie mieli zarobić armatorzy amerykańscy? W r. 1947 przemysł francuski zapłacił armatorom amerykańskim 240 milionów dolarów za dostawę towarów. W r. 1948 armatorzy amerykańscy zarobili na dostawach towarów marshallowskich do Europy ponad 700 milionów dolarów!

Tak jak Francja — w myśl najnowszych koncepcji marshallowskich (Plan Reynauda) — ograniczyć się ma do produkcji win, pszenicy, lekkich tkanin i luksusowej galanterii, tak z kolei Włochy mają się zająć wyłącznie produkcją owoców południowych, win i galanterii elektrycznej. Znamienne było odrzucenie przez włoskie zakłady *Ansaldo* radzieckiego zamówienia na kilkaset gąsienicowych ekskawatorów, jakkolwiek w styczniu br. rząd włoski zawarł z rządem radzieckim umowę, w myśl której zobowiązał się do wykonania tego zamówienia. Upřednio te same zakłady *Ansaldo* odrzuciły zamówienia Rumunii, Węgier, Bułgarii i Jugosławii na dostawę sprzętu dla szybów naftowych. Na składach *Ansaldo* rdzewieją setki traktorów, które mogłyby być z pożytkiem sprzedane Polsce, lecz dyrektwy IPI (Instytut Rekonstrukcji Przemysłowej) — kierując się instrukcjami ekspozytury marshallowskiej w Rzymie — zabronił sprzedaży tych traktorów. W rezultacie nie można się dziwić, iż przemysł włoski upada, jedna po drugiej zamykane są fabryki w Mediolanie, Neapolu, Terni. Wzrasta liczba bezrobotnych (3 miliony), ale za to Włosi mają tę satysfakcję, iż tzw. „umowa o handlu i żegludze“, zawarta ze Stanami Zjednoczonymi, daje im równe prawa do konkurowania z przemysłem amerykańskim. Gdyby ten nieprawdopodobny fakt jednak nastąpił, przekonaliby się Włosi, że właśnie Stany Zjednoczone, tak kategorycznie występujące przeciwko europejskim barierom celnym, same stosują drastyczne ograniczenia importowe.

Zagadnienie niemieckie jest zbyt rozległe, by można je było tutaj wyczerpać. Stwierdzimy więc tylko, że ostatnie porozumienie waszyngtońskie między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją wprowadza Niemcy zachodnie jako pełnoprawnego konkurenta na rynki zachodnio-europejskie. Wstrzymano demontaż 32 fabryk przemysłu stalowego, 88 zakładów przemysłu metalowego, 32 fabryk chemicznych i 7 fabryk przemysłu żelaznego, w czym prawie wszystkich znanych zakładów optycznych. Pułap produkcji stali podniesiono do 11,1 miliona ton rocznie. Ugodę tę poprzedziła ostra kampania prasowa, w której naj-

większe i bynajmniej nie lewicowe dzienniki brytyjskie i francuskie, jak np. *Manchester Guardian*, *Times*, *Le Monde*, *Aurore*, wykazywały niebezpieczeństwo odrodzenia się niemieckiej konkurencji przemysłowej. *Pertinax* pisze w *France — Soir*:

„Trzej ministrowie spraw zagranicznych zgodzili się, aby Niemcy zachodnie zawarły dwustronny układ handlowy ze Stanami Zjednoczonymi w ramach Planu Marshalla. Oznacza to w praktyce związek interesów germańsko-amerykańskich wymykający się spod wglądu sojuszników Stanów Zjednoczonych. Ewentualny traktat między Waszyngtonem i Frankfurtem może być określony jako jedyny tego rodzaju wypadek w historii. Nie zdarzyło się bowiem nigdy, aby przed podpisaniem traktatu pokojowego państwo zwycięskie łączyło się formalnym układem z państwem zwyciężonym. Pod względem prawnym alianci znajdują się do dzisiaj w stanie wojennym z Niemcami. Przyszły rząd Niemiec Zachodnich wejdzie do Międzynarodowego Zarządu Ruhry na równych prawach z Francją, Anglią i Stanami Zjednoczonymi“.

Oczywiście obiekcje Francji wypływają głównie z obawy, aby odrodzony potencjał wojenny Niemiec nie obrócił się przeciwko ich zachodnim sąsiadom, ale kapitulacja Wielkiej Brytanii i Francji wobec żądań amerykańskich oznacza także ustępstwo kapitału francuskiego i brytyjskiego wobec połączonego potencjału przemysłowego amerykańsko-niemieckiego. Głucho o reparacjach, Francja zaś, zamiast otrzymać gwarancje amerykańskie na wypadek agresji niemieckiej, stoi przed perspektywą walczenia ramię w ramię z niedawnym agresorem przeciwko swemu naturalnemu sojusznikowi.

Nic więc dziwnego, że polityka rządu francuskiego, wymieniającego bezpieczeństwo Francji na dolary amerykańskie, jest coraz to bardziej niepopularna. Coraz to większym uznaniem cieszy się polityka radzieckademilitaryzacji, denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec, realizowana w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Wbrew interesom Europy

Oczywiście tak, jak naturalnym sojusznikiem Europy zachodnie w razie niebezpieczeństwa niemieckiego są kraje Europy wschodniej i Związek Radziecki — zagrożone na wypadek odrodzenia się militarystyki niemieckiej, tak też z drugiej strony — podstawowym warunkiem zachowania niezależności politycznej i gospodarczej Europy Zachodniej od Stanów Zjednoczonych jest możliwie najszerze rozwinięcie wymiany handlowej między dwiema częściami Europy. Rządy krajów marshallowskich zdają sobie sprawę, że żadne przystosowanie wzajemnych planów gospodarczych dwunastu państw, żadne planowanie i podział produkcji nie zastąpią tej naturalnej bazy gospodarczej, którą jest dla nich



Europa Wschodnia. Próby sklecenia unii celnej między Włochami i Francją, a więc krajami o podobnej strukturze gospodarczej, są tak samo nierealne, jak nierealne są plany skoordynowania programów gospodarczych między Francją i Wielką Brytanią. Nawet francuska oferta dostarczenia Anglii żywności nie została w Londynie przyjęta przychylnie, ponieważ Anglia pragnąc eksportować swe wyroby przemysłowe do dominiów — musi właśnie stamtąd sprowadzać żywność, nie mówiąc oczywiście o tym, że Stany Zjednoczone jeszcze w ciągu trzech najbliższych lat będą jedynym monopolistycznym dostawcą proszku jajecznego, tytoniu, gumy do żucia itd.

Dlatego też konieczność rozszerzenia wymiany handlowej z Europą Wschodnią i ZSRR powszechnie uznawana jest na Zachodzie. Nawet administrator Planu Marshalla, Paul Hoffman, musiał przyznać:

„Bez rozszerzenia stosunków handlowych z Europą Wschodnią odrodzenie gospodarki zachodnio-europejskiej jest prawie niemożliwe. Jeśli handel ten nie utrzyma się, wydatki amerykańskie na odbudowę Europy będą musiały znacznie wzrosnąć. W tym wypadku również kraje Europy Zachodniej stanęłyby przed trudnym zadaniem znalezienia nowych źródeł zakupu wartości około 1500 milionów dolarów rocznie.”

Co innego jednak ta głośna deklaracja, a co innego — stan faktyczny. Stany Zjednoczone, które tak mocno występują przeciw umowom dwustronnym, same uznały właśnie tego rodzaju umowy za najskuteczniejszy sposób zmuszenia kontrahentów do posłuszeństwa. Toteż wśród wielu różnych warunków, od których spełnienia przez państwa zmarshallizowane uzależnione są kredyty marshallowskie, znajduje się m. in. zakaz sprzedaży krajom niemarshallowskim tych artykułów, które Stany Zjednoczone uważają za ważne strategicznie. Rządy zmarshallizowanych państw nie potrzebowały długo czekać na właściwą interpretację tego zakazu: Na dostarczonych wkrótce przez Hoffmana „listach a i b artykułów zakazanych” figurują niemal te wszystkie towary, które mogłyby znaleźć nabywców we Wschodniej Europie. Pod pojęcie „towarów strategicznych” podciągnięte zostały łożyska kulkowe, silniki samochodowe, traktory, urządzenia kolejowe, sprzęt górniczy. Praktycznie więc biorąc, tego rodzaju dyskryminacje handlowe równoznaczne są z całkowitym zatrzaśnięciem drzwi między Wschodem a Zachodem Europy.

Nic dziwnego, że dotknięte w swych najżywotniejszych interesach, państwa europejskie rozpoczęły zabiegi o złagodzenie zakazów, a prasa zachodnio-europejska nie ukrywała swego rozgoryczenia. Brytyjski tygodnik *Economist* pisał:

„19 państw marshallowskich przywiązuje w swoich planach gospodarczych wielkie znaczenia do handlu z Europą Wschodnią. Przewidy-

wania statystyczne wykazują, że w r. 1952/53 19 państw Europy Zachodniej zamierza importować z Europy Wschodniej towary wartości 2 300 000 000 dolarów, co stanowić będzie 17% ich ogólnego importu. W zamian za to państwa marshallowskie zamierzają eksportować do Europy Wschodniej towary na sumę 2 000 000 000 dolarów, czyli 19% ich ogólnego wywozu. Realizacja tych przewidywań oznaczałaby wzrost handlu z Europą Wschodnią o 15% w porównaniu z rokiem 1947. Innymi słowy, mówiąc bardzo ogólnie, plany dziewiętnastki marshallowskiej zależą od wymiany ze Wschodem Europy“.

Drakońskie dyskryminacje

Próby nałożenia drakońskich ograniczeń na handel brytyjski znalazły również żywe echo w brytyjskich kołach oficjalnych. Minister handlu Harold Wilson przemawiając w Izbie Gmin oświadczył:

„Anglia w swoich stosunkach gospodarczych z krajami Europy Wschodniej kierować się będzie przede wszystkim swymi interesami i nie może się zgodzić na zasadę, aby umowy handlowe z krajami wschodnio-europejskimi uzależnione były od rozwiązania problemów politycznych“.

Oświadczenie to, złożone w związku z polsko-brytyjską umową handlową, wywołało wielką burzę za Oceanem. Republikański senator Knowland powiedział:

„Zanim Senat uchwali dalsze fundusze dla Wielkiej Brytanii, musi otrzymać zapewnienie, iż Wielka Brytania nie zamierza wysyłać do Rosji artykułów o potencjalnym znaczeniu wojennym“.

Senator republikański James Kem zapytał:

„Czy Wielka Brytania może jednocześnie wysyłać do Europy Wschodniej artykuły o potencjalnym znaczeniu wojskowym i nadawać się na członka Paktu Atlantyckiego?“

Wreszcie senator Watkins ukoronował wszystkie te wystąpienia żądając formalnie, aby Hoffman

„przeprowadził śledztwo w sprawie brytyjskich umów handlowych z Rosją i Polską“.

Jak wiadomo, te „potencjalne artykuły strategiczne“ to wełna, guma, nafta, półfabrykaty miedzi, opony samochodowe, farby itd.

Oburzenie na politykę amerykańską poruszyło także opinię publiczną we Francji, zwłaszcza gdy paryskie wydanie *New York Herald Tribune* oskarżyło zakłady Forda we Francji o sprzedanie Polsce kilkudziesięciu łożysk kulkowych pochodzących rzekomo z dostaw marshallowskich.

Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że zakłady te nie otrzymały dotychczas łożysk kulkowych z USA, ale cała sprawa przyczyniła się do ujawnienia, jak dalece rządy krajów marshallowskich są uzależnione od dyrektyw amerykańskich.

Nie inaczej jest ze Szwecją, którą rząd amerykański pragnie zmusić do ograniczenia stosunków handlowych z Europą Wschodnią. Szwecja w zamian za aparaty precyzyjne otrzymuje z Polski węgiel, który jest dla niej niezbędny. Tymczasem *Ny Dag* pisze:

„Kapitał amerykański wszczął szeroko zakrojoną akcję zdławienia szwedzkiego życia gospodarczego. Z jednej strony rząd amerykański domaga się ograniczeń handlu ze Wschodnią Europą, z drugiej zaś strony — kapitałiści uniemożliwiają Szwecji eksport jej produktów do krajów zachodnich i prowadzą walkę konkurencyjną, która — zdaniem kapitału szwedzkiego — ma wszelkie cechy nielojalności. Przez nacisk wywierany na rząd szwedzki w sprawie ograniczenia eksportu szwedzkiego do Wschodniej Europy chcą Amerykanie z jednej strony blokować kraje wschodnio-europejskie i utrudnić ich rozwój i odbudowę gospodarczą, z drugiej zaś — zdławić poważnego konkurenta, jakim jest szwedzki przemysł eksportowy. Listy „towarów zakazanych” przedstawione przez USA zawierają wiele towarów ogromnie ważnych w wymianie handlowej między Szwecją a ZSRR i krajami wschodnio-europejskimi. Jeśliby rząd szwedzki dał posłuch naciskowi amerykańskiemu, byłoby to wielkim ciosem dla szwedzkiego przemysłu metalurgicznego, który straciłby wtedy poważny rynek zbytu. Amerykanie mogą w ten sposób żądać jednego dnia zakazu eksportu jednych towarów, a następnego dnia — innych, aż do zupełnego zdławienia przemysłu szwedzkiego. Nacisk amerykański wydaje się przy tym wywierać pewien wpływ, albowiem ilość rudy eksportowanej do Czechosłowacji uległa w ostatnim układzie handlowym, zawartym w połowie ub. miesiąca, zmniejszeniu z 1 135 000 ton w roku ubiegłym do 885 000 ton. Natomiast ilość rudy szwedzkiej eksportowanej do Bizonii wzrosła”.

Na marginesie tej wymiany zdań między administracją marshallowską a prasą i opinią publiczną krajów marshallowskich znany dziennikarz amerykański *Stone* pisze w *New York Times*:

„Wcześniej czy później trzeba będzie we właściwy sposób odpowiedzieć na tę słuszną krytykę, gdyż inaczej cała gospodarcza polityka zagraniczna Ameryki może zostać zdyskredytowana w oczach tych narodów. Faktem jest, że Stany Zjednoczone usiłowały w sposób tajny narzucić swój własny system licencji innym krajom. W chwili obecnej ani jeden kraj europejski nie zgadza się na wykreślenie ze swego eksportu dostaw dóbr inwestycyjnych do Rosji i wschodniej Europy. Wobec tego Stany

Zjednoczone wystosowały tajną propozycję do 19 krajów marshallowskich forsując swą politykę licencji eksportowych. Ta tajna presja została ujawniona w zeznaniach jednego z urzędników administracji ERP przed komisją Kongresu. W rezultacie „wojny handlowej” kraje marshallowskie tracą rynki wschodnio-europejskie dla zbytu swej produkcji, a jednocześnie odczuwają brak surowców, które muszą nabywać tylko w strefie dolarowej. W konkluzji taka sytuacja oznacza stałe subwencjonowanie Europy Zachodniej przez podatnika amerykańskiego”.

Tak więc, chociaż Hoffman przyznaje, że uzdrowienie Europy Zachodniej związane jest ściśle z podniesieniem jej eksportu, który dzisiaj sięga zaledwie 50% poziomu przedwojennego — a jedynym warunkiem podniesienia eksportu jest właśnie rozszerzenie współpracy handlowej z Europą Wschodnią — w praktyce wszystkie posunięcia administracji marshallowskiej dążą do izolowania Europy Zachodniej i utrzymania jej w zależności od USA. Trzeba tutaj dodać, że jak ujawnia wspomniany wyżej Stone na łamach *New York Post*:

„Suma wydatków wojskowych 19 państw marshallowskich przewyższa kwoty, które państwa te otrzymują w ramach Planu Marshalla. W nowym roku budżetowym: 1 lipca 1949 r. — 30 czerwca 1950, kraje zachodnio-europejskie oraz Grecja i Turcja mają otrzymać z USA w ramach Planu Marshalla 4 430 000 000 dolarów, a w tym samym czasie kraje te wydadzą na utrzymanie wojska i na zbrojenia 5 709 000 000 dolarów. Tak np. Wielka Brytania otrzyma z USA 940 000 000 dolarów, gdy tymczasem jej budżet wojskowy wynosi 3 200 000 000 dolarów. Francja otrzyma 875 000 000 dolarów, na wojsko zaś wyda 1 000 000 000 dolarów”.

Stone zwraca uwagę, że

„Po podpisaniu Paktu Atlantyckiego wydatki na zbrojenia jeszcze się zwiększą. W Wielkiej Brytanii odbudowę kraju wstrzymuje brak rąk roboczych, jednocześnie zaś zwiększa się liczbę żołnierzy do miliona. W Holandii zmniejsza się wydatki na żywność, aby odpowiednio zwiększyć pozycję na wojsko, m. in. na wojnę w Indonezji. Administracja ERP przyznaje, że około połowy budżetu Turcji idzie na wydatki wojskowe. W Grecji kwoty przeznaczone na odbudowę zostały zmniejszone z 48 do 20 milionów, resztę sumy zużyto na powiększenie kwot na wydatki wojskowe”.

W zakończeniu artykułu Stone stwierdza, że koszty zbrojeń z tytułu zawarcia Paktu Atlantyckiego będą faktycznie o wiele większe niż przewidywane dotychczas sumy od 1 do 2 miliardów dolarów.

Jednocześnie podajemy kilka innych cyfr:

Liczba bezrobotnych we Francji przewyższa o $\frac{2}{3}$ cyfrę z pierwszych miesięcy roku 1948. W Belgii liczba bezrobotnych dochodzi do 300 000, co stanowi 13,4% ogółu ubezpieczonych. W Niemczech Zachodnich liczba bezrobotnych przekroczyła już milion. Na przestrzeni ostatnich piętnastu miesięcy bezrobocie w Niemczech Zachodnich wzrosło o 60%. We Włoszech 3 000 000 ludzi znajdują się bez pracy. Zaznaczyć należy, że Włochy otrzymały od Stanów Zjednoczonych specjalne pożyczki w wysokości kilkuset milionów dolarów, zanim jeszcze wszedł w życie Plan Marshalla w kwietniu 1948 r.

Pakt Północno-Atlantycki

Ukoronowaniem agresji amerykańskiej na kraje Europy Zachodniej a jednocześnie ukoronowaniem sprzeczności w obozie imperialistycznym jest osławiony Pakt Północno-Atlantycki. Pakt ten, nazwany paktem regionalnym ze względu na konieczność uzgodnienia go z Kartą ONZ, wciąga w istocie swoich dwunastu sygnatariuszy w orbitę interesów amerykańskich. Zainteresowania tego głównego uczestnika i protektora — Stanów Zjednoczonych, na Dalekim Wschodzie, w Niemczech i w basenie Morza Śródziemnego grożą pozostałym sygnatariuszom, że w wypadku jakiegokolwiek konfliktu zostaną oni weń automatycznie wciągnięci. W wypadku wojny na terenie Europy państwa zachodnie stają się polem bitwy, w wypadku konfliktu w Azji — mogą być zmuszone wysłać tam swe wojsko. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w pierwszym czy w drugim wypadku byłaby to wojna amerykańska. Wynikałoby z tego, rozumując logicznie, iż Stany Zjednoczone musiałyby ponosić wobec tego główny ciężar militarny, finansowy i gospodarczy tej wojny. Co innego jednak mówią fakty. Oto kilka doniesień prasowych obrazujących, czym jest w istocie Pakt Atlantycki:

Waszyngton, 13. IV. 49 (PAP). W czasie debaty w Izbie Reprezentantów nad sprawą wyasygnowania 16 miliardów dolarów na cele budżetu wojskowego kongresman ze stanu Missouri Cannon oświadczył:

„Z chwilą podpisania Paktu Północno-Atlantyckiego uzyskujemy konieczne nam bazy. Jedynie, czego nam teraz potrzeba, to samolotów dostosowanych do transportu i zrzucania bomb atomowych. Powinniśmy — kontynuuje Cannon zdradzając agresywne cele Paktu — w ciągu tygodnia po rozpoczęciu wojny zbombardować Moskwę lub jakiekolwiek inne miasto radzieckie. W ciągu tygodnia winniśmy też zniszczyć wszystkie ważniejsze ośrodki przemysłowe w ZSRR i krajach satelickich“.

Na tym kończy się wszakże, zdaniem Cannona, rola Stanów Zjednoczonych, jeśli idzie o wysiłek militarny. Żeby nie było wątpliwości,

Cannon dodaje bowiem:

„Nie potrzebujemy wysyłać tam (do Europy) w wypadku wojny naszych wojsk lądowych. Winniśmy zużytkować armie innych krajów; niech one giną raczej, niżbyśmy mieli posyłać na stracenie naszą młodzież“.

Chyba aż nadto dobitnie. Ale powiedzieć tutaj trzeba, że nie tylko Cannon żywi obawy, iż armia radziecka może w ciągu 60 dni zająć całą Europę Zachodnią. Zdanie to podzielają i oficerowie sztabu amerykańskiego, którzy zakładają nawet w swych planach strategicznych, że ani linia Renu czy Padu, ani nawet linia Kanału nie jest do obrony.

Jedynie Wielka Brytania brana jest pod uwagę, na krótki zresztą okres, jako baza powietrzna dla lotnictwa. Nic więc dziwnego, że pół-oficjalny francuski *Le Monde* omawiając doniesienie Reutera na temat tych planów strategicznych pisze:

„Trzeba by wiedzieć, w jaki sposób będziemy chronieni. Czy „kurtyna atomowa“ nie jest tylko mitem? Czy Amerykanie skorzystają z tej broni w wypadku konfliktu? Pakt Atlantycki o tym nie mówi. Co się stanie, jeśli Ameryka zostanie zaatakowana na Pacyfiku i odwoła się do klauzuli Paktu Atlantyckiego? Miejmy przynajmniej odwagę cywilną postawić to pytanie. Wielu uczciwych ludzi zapytuje, czy Pakt Atlantycki nie jest prowokacją i czy nie stara się wciągnąć ich w awanturę. Najbardziej ostrożni obawiają się, że cały ten hałas bitewny służy bardziej państwom wschodnim niż zachodnim. Europa Zachodnia kroczy swą drogą wśród sprzeczności. Nie może się ona obejść bez pomocy amerykańskiej, ale nie może również powierzyć Amerykanom swojego losu“.

Odpowiedzi pismu *Le Monde* udzielają wyliczenia sztabu tzw. Unii Zachodniej. Oto one:

Armii lądowej ma dostarczyć przede wszystkim Francja, marynarki zaś Wielka Brytania. Ponadto brytyjskie fabryki zbrojeniowe zaopatrywać mają armię Unii Zachodniej w samoloty odrzutowe. Wedle informacji agencji *Press Association* Belgia i Holandia zobowiązały się „na tymczasem“ do postawienia do dyspozycji sztabu Unii Zachodniej 6 dywizji piechoty, 2 brygad spadochroniarzy i pewnej liczby jednostek pancernych. Francja ma dostarczyć 35 dywizji piechoty i 5 dywizji pancernych. Wysokość tzw. *lend lease'u* na dozbrojenie sygnatariuszy Paktu Atlantyckiego wynosi $\frac{1}{10}$ sumy, jaką państwa te wydają rocznie na zbrojenia.

W dyskusji tej zabrał na koniec głos najwyższy czynnik w polityce amerykańskiej i z urzędu najwyższy zwierzchnik amerykańskich sił zbrojnych, prezydent Truman, oświadczając, co następuje:

„Wierzę, że znajdujemy się w sytuacji, iż nie będziemy zmuszeni nigdy powziąć takiej decyzji (mowa o zrzuceniu bomby atomowej). Jeśli jednak musiałoby to być zrobione dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i demokracji w świecie, nie zawahałbym się wydać takiego rozkazu“.

W jednym ze swych poprzednich oświadczeń Truman zapewnił kraje Europy Zachodniej, że zostaną one „wyzwolone“ choćby nawet po najdłuższej wojnie i odbudowane przy pomocy amerykańskiej. Te dyplomatyczne wypowiedzi osłaniają brutalną prawdę: Stany Zjednoczone gotowe są, choćby za cenę całkowitej ruiny Europy, zdobyć władzę nad światem. Pomijając żywione na Zachodzie obawy, czy nawet za taką cenę potrafią tego dokonać — perspektywa budowania nowej amerykańskiej cywilizacji na gruzach Europy nie uśmiecha się nawet najgorliwszym rzecznikom supremacji amerykańskiej. Toteż na zakończenie naszego artykułu cytujemy słowa posła komunistycznego Pajetty, wypowiedziane w dyskusji nad Paktem Atlantyckim w parlamencie włoskim:

„Ameryka — oświadczył mówca — może rzeczywiście spowodować zniszczenia i klęski w Europie, ale nie potrafi stać się czynnikiem organizującym. Imperializm amerykański jest wielkim nieszczęściem, pewnego rodzaju potopem, i nie wiem, czy wy, panowie z rządu, pomyśleliście już o przygotowaniu dla siebie arki Noego. Strategia amerykańska polega na tworzeniu baz, aby rozpaść płomień wojny daleko od swoich granic kosztem życia dzieci, kobiet i obywateli innych krajów.“

Nie omawiamy tutaj, jak wspomniałem na wstępie, sprzeczności wewnętrzno-amerykańskich. Blok imperialistyczny, któremu jego twórcy chcieliby nadać charakter jednolity, podobny jest raczej do tonącego okrętu, z którego prędzej czy później zaczną uciekać szczury.

Chwieję się imperia kolonialne, wstrząsane walką ludów kolonialnych o wolność. W Europie Zachodniej i w Ameryce Północnej rośnie opór robotników przeciwko próbom przerzucenia na ich barki kosztów polityki imperialistycznej i nadciągającego kryzysu. Setki milionów ludzi staje do walki o pokój. W ich imieniu przemawiali delegaci Paryskiego i Praskiego Kongresu Pokoju. Wyrazem ich woli są coraz to liczniejsze komitety obrony pokoju. Ich rzecznikiem w polityce międzynarodowej są przedstawiciele Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

„Potężny obóz pokoju — stwierdza rezolucja uchwalona na zebraniu sprawozdawczym Polskiego Komitetu Pokoju — stał się siłą niezwykłą, która potrafi w imię postępu i dobra ludzkości zapewnić pokój“.

O TRADYCJACH I ZADANIACH RUCHU MŁODZIEŻOWEGO

22 lipca 1948 r. na Kongresie we Wrocławiu dokonało się zjednoczenie ruchu młodzieżowego w Polsce. Z połączenia czterech działających poprzednio demokratycznych organizacji ideowo-wychowawczych: Związku Walki Młodych, Organizacji Młodzieży TUR, Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” i Związku Młodzieży Demokratycznej, powstał Związek Młodzieży Polskiej.

„Zjednoczenie organizacyjne młodzieży polskiej — stwierdził wówczas w swoim przemówieniu Prezydent RP ob. Bolesław Bierut — to doniosły czynnik wzrostu sił nie tylko młodzieży, ale i całego ludu pracującego Polski, gdyż młodzież zjednoczona, zorganizowana, zwarta ułatwia i zabezpiecza jedność działania wszystkich najczynniejszych, najbardziej ofiarnych, przodujących w nauce, w walce, w pracy, w odbudowie kraju warstw ludu pracującego”.

Zjednoczenie młodzieży było wydarzeniem dużej wagi dla całości życia politycznego kraju, oznaczało bowiem krok naprzód w procesie konsolidacji ideowej sił postępowych, wzmocniło te siły w poważnym stopniu.

Dla ruchu młodzieżowego w Polsce Kongres Wrocławski stał się momentem przełomowym. Otworzył on nowy okres historyczny tego ruchu, wieńcząc całkowitym zwycięstwem dziesiątki lat trwającą walkę o jedność młodzieży postępowej.

Znaczenie Kongresu było tym większe, że zjednoczenie, które się na nim dokonało, nie było zjednoczeniem mechanicznym. Poprzedził je okres poważnej pracy ideologicznej wśród mas członkowskich wszystkich organizacji, które szły do zjednoczenia z najgłębszym przekonaniem o jego potrzebie i słuszności. Dzięki temu Związek Młodzieży Polskiej mógł szybko stać się jednolity pod względem organizacyjnym.

Najważniejszym sukcesem Kongresu był fakt, że zjednoczenie ruchu młodzieżowego dokonało się na ustalonej, jasnej, rewolucyjnej płaszczyźnie ideologicznej. Nie było ono wynikiem kompromisów i zacierania różnic, lecz osiągnięte zostało na drodze walki z fałszywymi koncepcjami ideologicznymi i przewycięzania ich. W ten sposób Związek Młodzieży Polskiej stał się organizacją o jednolitym obliczu ideowym.

* * *

Droga, którą przebył ruch młodzieżowy do Kongresu Wrocławskiego, nie była ani krótka, ani łatwa. Aby ją choć pokrótce scharakteryzować, sięgnąć trzeba do lat międzywojennych, przypomnieć ten okres, kiedy w walce z ustrojem kapitalistycznym, z rządami sanacji, kiełkować i rosnać zaczęła idea jedności młodego pokolenia.

Lata międzywojenne były dla młodzieży okresem szczególnie ciężkim. Nie bez podstaw nazwana ona została wówczas „tragicznym pokoleniem polskim“. Bo czyż można inaczej nazwać ludzi, którzy pisali wówczas o sobie tak, jak młody robotnik z Łodzi:

„Kiedy wreszcie przestaniemy być nędzarzami, my wszyscy, którzy przecież mamy zdrowe ręce do pracy, z której moglibyśmy żyć jak ludzie? Kiedyż wreszcie zaryczą syreny fabryk, by oznajmić, że jest praca?

albo jak młody syn chłopa:

„Czułem się mocno skrzywdzony i miałem żal, sam nie wiem do kogo, że mając zdolności, chęć i zamiłowanie do nauki muszę się mordować i pracować ponad siły. Nie było mowy o tym, żeby iść do szkoły“.

Pokolenie to było tragiczne dlatego, że nie miało przed sobą żadnej perspektywy lepszego życia, że było pokoleniem ludzi bez przyszłości, skazanych przez panujący ustrój kapitalistyczny na ciemnotę, bezrobocie i nędzę. Żeby nie być gołosłownym, wystarczy przytoczyć choćby parę cyfr:

Przed samą wojną mieliśmy w Polsce milion dzieci w wieku szkolnym nie objętych nauczaniem podstawowym. Z tych zaś, które znalazły miejsce w szkole, zaledwie 36% kończyło 6 klas szkoły powszechnej. Reszta odpadała po drodze, a odcięta od dostępu do książki i gazet, powiększyła z czasem zastępy analfabetów.

Wśród młodzieży miejskiej w wieku 19—20 lat było 43% bezrobotnych. Ci zaś młodzi, którym udało się znaleźć pracę, opłacani byli z reguły znacznie gorzej niż starsi pracownicy. Przy istniejącym bezrobociu pracodawca mógł dowolnie dyktować warunki wyzyskując młodocianych robotników.

Na przeludnionej wsi bezrobocie — ukrywające się pod postacią zbędności rąk roboczych — wynosiło wśród młodzieży 50%. Liczba ta rosła stale, bo oczywiście nie mogło być mowy o odpływie zbędnej młodzieży wiejskiej do przemysłu lub innych zawodów.

Perspektywa awansu społecznego była przed masami młodzieży robotniczej i chłopskiej zamknięta. Przez wąziutką szczelinę przeciskać się mogły tylko jednostki.

W tych warunkach musiał się rodzić bunt i musiało w masach młodzieży narastać pytanie, dlaczego, jakie siły prowadzą ją w ślepą uliczkę, w położenie, z którego nie widać wyjścia.

Niecała młodzież umiała sobie odpowiedzieć na to pytanie. Wychowana w sanacyjnej szkole, omotana ze wszech stron reakcyjną propagandą, odsuwana celowo od czynnego udziału w życiu politycznym (przy-

pomnijmy choćby, że konstytucja kwietniowa przyznawała prawo wyborcze dopiero od 24 roku życia), często nie potrafiła uświadomić sobie podstawowego zjawiska, że stale pogarszające się położenie młodego pokolenia jest nieuchronnym następstwem panującego ustroju i rządów obszarniczo-kapitalistycznych i że wyjście ze ślepej uliczki jest tylko jedno: walka z tym ustrojem. Nic więc dziwnego, że kiedy reakcja — w obawie przed narastającymi nastrojami rewolucyjnymi — sięgnęła po wypróbowany przez wszystkich faszystów straszak komunizmu, Żydów i masonów, dodając jeszcze do tego pseudopatriotyczny mit o Polsce „od morza do morza“, udało się jej przyciągnąć na swoje pozycje oprócz młodzieży mieszczańskiej również najmniej uświadomioną klasowo część młodzieży chłopskiej i robotniczej. Faszystowskie organizacje młodzieżowe w rodzaju ONR, podobnie zresztą jak organizacje sanacyjne, choć cieszyły się pełnym poparciem i pomocą u przedwrześniowych rządów, jako odtrutka przeciw nastrojom rewolucyjnym, nie potrafiły jednak zapuścić głębokich korzeni w szerokie masy młodzieży robotniczej i chłopskiej. Coraz większe wpływy i autorytet zdobywały sobie wśród młodzieży organizacje postępowe: Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej, akademicka organizacja OMS „Życie“, Organizacja Młodzieży TUR i Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici“. Organizacje te skupiały w swoich szeregach najbardziej uświadomioną, postępową młodzież. Wraz z klasą robotniczą i radykalną częścią chłopstwa brały one udział w walce z rządami przemocy i wyzysku, z sanacyjną dyktaturą o prawa młodego pokolenia, o jego lepszą przyszłość. Rosły one i krzepły mimo prześladowań ze strony rządzącej reakcji.

Ze szczególną zajądlnością zwalczały sanacyjne rządy działający od r. 1922 Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej. KZMP był organizacją nielegalną. Skupił on w swoich szeregach najlepszą, najofiarniejszą część młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej. Miał konsekwentny rewolucyjny program, kierował się wypróbowanym orężem marksizmu-leninizmu. Z jego szeregów wychodzili najlepsi bojownicy o Polskę ludu pracującego, patrioci — rewolucjoniści. Nie zdołali rozbić zwartych szeregów organizacji prześladowania, więzienia, obóz w Berezie i prowokacje. Wielu działaczy KMZP, wśród nich Władysław Kniewski, oddało życie za sprawę wyzwolenia klasy robotniczej i mas pracujących. Wielu padło w walkach o wolność Hiszpanii w szeregach brygady im. Jarosława Dąbrowskiego. Ta głęboka ofiarność szczutej i prześladowanej przez reakcję komunistycznej młodzieży polskiej, świadomość słusznej sprawy, o którą ona walczyła, sprawiły, że KZMP stał się kuźnią rewolucyjnego hartu, szkołą walki, z której wyrosli najlepsi działacze polskiego obozu postępu.

Poważną rolę w mobilizowaniu młodzieży do walki z sanacją odegrała założona w r. 1923 przez grupę lewicowych działaczy PPS — Organizacja

Młodzieży TUR. Przewodniczącym OMTUR był jeden z przywódców lewicy PPS — Stanisław Dubois. Organizacja Młodzieży TUR, związana z Polską Partią Socjalistyczną, stała od początku na lewym skrzydle tej Partii walcząc z jej prawicowym, opanowanym przez reakcyjnych agentów kierownictwem, głosząc i realizując hasło jednolitego frontu z młodzieżą komunistyczną. Ta rewolucyjna postawa doprowadziła w r. 1936 do rozwiązania OMTUR przez kierownictwo PPS i utworzenia na jego miejsce Wydziału Młodzieżowego PPS, opanowanego przez „socjalistów” spod znaku Pużaka i Zaremby.

Na terenie akademickim działała (nielegalnie, podobnie jak KZMP) postępową organizacją młodzieży akademickiej „Życie”. Stawiała ona sobie za zadanie walkę z faszyzacją wyższych uczelni, walkę o prawo młodzieży robotniczej i chłopskiej do oświaty, o bezpłatność szkół wyższych, stypendia i domy akademickie dla młodzieży niezamożnej. Jej dziełem był m. in. strajk studentów Politechniki Warszawskiej — protest przeciwko zamykaniu przed młodzieżą robotniczą i chłopską drogi awansu społecznego.

Organizacją, która zdobyła sobie znaczne wpływy wśród młodzieży chłopskiej, był Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, powstały w latach 1921—1922. W początkowym okresie swej działalności „Wici” skupiały głównie swe wysiłki na rozszerzeniu akcji oświatowej i kulturalnej na wsi. W trzecim dziesięcioleciu, w miarę wzrastania nastrojów rewolucyjnych, organizacja ta przybrała bardziej radykalne polityczne oblicze, stając się m. in. współorganizatorem strajków chłopskich i walki młodzieży wiejskiej o reformę rolną i likwidację zacofania wsi polskiej.

W tym okresie coraz szybciej postępującej faszyzacji ustroju Polski, stale wzrastającego bezrobocia i nędzy mas ludowych oraz coraz bardziej widocznego zagrożenia niepodległości Polski przez odradzający się imperializm niemiecki dojrzewać zaczęła w masach postępowej młodzieży idea jedności ruchu młodzieżowego. Mimo terroru i rozbijackiej polityki reakcji nawiązywały się coraz mocniejsze nici współpracy między KZMP, OMTUR i „Wiciami”. Wyrazem tej współpracy był czynny udział tych trzech organizacji w wielu strajkach robotniczych i chłopskich oraz manifestacjach i akcjach politycznych.

20 marca 1936 r. ogłoszona została Deklaracja Praw Młodego Pokolenia Polski, podpisana przez działaczy KZMP, OMTUR i „Wici” (m. in. Wandę Wasilewską, Lucjana Szenwalda, Wojciecha Skuzę, Henryka Dembińskiego). Stanowiła ona wyraz jednoczenia się postępowej młodzieży do walki z rządami kapitalistów i obszarników, pchających masy pracujące Polski w odchłań nędzy, a cały naród polski w objęcia śmiertelnego wroga — niemieckiego faszyzmu. Cała Deklaracja przepojona jest duchem głębokiego patriotyzmu i gotowości do walki z zagra-

żającym niepodległości Polski faszyzmem. [Równocześnie w Deklaracji sformułowany został jasno program walki młodego pokolenia.

„Chcemy jasnego, ludzkiego życia, prawa do pracy i oświaty, do szczęścia i ogniska domowego. Nasze dążenia łączą się z dążeniami mas ludowych Polski, walczących przeciw reakcji i wyzyskowi — o Polskę Ludową“.

Te słowa są wyrazem dojrzałej świadomości klasowej i politycznej młodzieży robotniczej i chłopskiej, która jedyną drogę wyjścia z tragicznej beznadziejności owego okresu widziała w walce mas ludowych ze starym, gnijącym ustrojem kapitalistycznym.

Idea jedności młodego pokolenia nie mogła jednak wówczas, w warunkach panowania reakcji, przybrać konkretnych kształtów organizacyjnych. Mimo to żyła ona w masach młodzieży i znalazła mocny wyraz również w następnym okresie historii ruchu młodzieżowego — w latach okupacji hitlerowskiej.

W pierwszym okresie po klęsce wrześniowej działalność postępowego ruchu młodzieżowego z przyczyn najzupełniej oczywistych (praca konspiracyjna w warunkach terroru okupanta) uległa, na krótko zresztą, pewnemu zahamowaniu. Żadna z działających przed wojną organizacji postępowych nie wznowiła początkowo swej działalności. Młodzież demokratyczna szła do szeregów organizacji wojskowych, szukając, często po omacku, drogi do skutecznej walki z okupantem. W tym pierwszym okresie udało się reakcji — szermującej patriotycznym frazesem — zwabić do swoich szeregów znaczną część młodzieży, wprząc ją do walki o klasowe interesy polskiej burżuazji i obszarnictwa, niewiele mające wspólnego z interesami i dążeniami narodu i młodzieży. Miało się to stać w przyszłości przyczyną wielkiej tragedii tej części młodzieży, która w miarę wzmagania się walki coraz jaśniej widziała, że została oszukana, nie umiała jednak znaleźć drogi wyjścia.

Dotkliwą lukę w ruchu młodzieżowym w okresie okupacji wypełniło dopiero powstanie w roku 1942 Związku Walki Młodych, założonego z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej przez działaczy b. KZMP i OMS „Życie“. ZWM postawił przed młodzieżą jasny, rewolucyjny program walki o wolność Polski i wyzwolenie mas ludowych. Nawiązując do tradycji KZMP Związek Walki Młodych wychowywał w swoich szeregach młodzież w duchu ludowego patriotyzmu — połączenia idei walki o wolność narodu z ideą walki o władzę ludu, o przebudowę społeczną przyszłej Polski. Poważną rolę odegrała również ta organizacja w rozwijaniu wśród młodzieży poczucia międzynarodowej solidarności wszystkich sił postępu w walce z faszyzmem szczególnie przez pogłębianie braterstwa młodzieży polskiej z młodzieżą Związku Radzieckiego — państwa socjalizmu, czołowej siły w walce narodów o wolność i postęp.

Z szeregów ZWM, które rosły szybko, wychodzili ofiarni bojownicy o wolną Polskę Ludową, żołnierze i dowódcy oddziałów partyzanckich, organizatorzy akcji bojowych. W zbrojnej walce z okupantem polegli najlepsi działacze. Związku, tacy, jak Hanka Sawicka, Janek Krasicki, Mieczysław Krajewski i inni.

Od chwili swego powstania ZWM podjął hasło jedności walczącej młodzieży i konsekwentnie je realizował. Idea ta znalazła oddźwięk w innych organizacjach postępowych, które powstały nieco później: w Związku Młodzieży Socjalistycznej (założonym przez RPPS) i Związku Młodzieży Demokratycznej. Na początku r. 1944 powołane zostało do życia z inicjatywy ZWM Koło Młodzieży przy Krajowej Radzie Narodowej, które spełniało rolę komitetu współpracy wymienionych organizacji, reprezentując równocześnie dążenia i postulaty młodego pokolenia wobec Krajowej Rady Narodowej (za pośrednictwem przewodniczącego Koła, przedstawiciela ZWM, który wchodził w skład KRN). Wynikiem współpracy były liczne wspólne akcje zbrojne oraz wzajemna pomoc w pracy ideowo-wychowawczej, na którą postępowe organizacje młodzieżowe kładły duży nacisk.

* * *

Wyzwolenie Polski przez Armię Radziecką, ujęcie władzy przez masy pracujące z klasą robotniczą na czele, głębokie i rewolucyjne przemiany ustrojowe dokonane w Polsce otworzyły przed młodym pokoleniem zupełnie nowe perspektywy i możliwości rozwoju. Wraz z podcięciem korzeni ustroju kapitalistycznego przez realizację reformy rolnej i unarodowienie przemysłu znikać zaczęły towarzyszące mu zjawiska: bezrobocie, zacofanie kulturalne, wyzysk i nędza. Odbudowujące się szkolnictwo coraz szerzej otwiera swe wrota przed młodzieżą robotniczą i chłopską, torując jej drogę do awansu społecznego. Rozwój przemysłu stwarza zapotrzebowanie na coraz nowe tysiące robotników, techników, inżynierów. Stopniowej likwidacji ulega dzięki temu oraz dzięki osadnictwu na Ziemiach Zachodnich przeludnienie wsi. Młodzież otrzymuje prawo aktywnego współuczestniczenia w dokonywających się przemianach i z prawa tego skwapliwie korzysta.

Od pierwszych dni po wyzwoleniu zaczynają działać w kraju cztery ideowo-wychowawcze organizacje młodzieży: Związek Walki Młodych, Organizacja Młodzieży TUR, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” i Związek Młodzieży Demokratycznej. Wszystkie one biorą aktywny udział w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym, mobilizują młodzież do pracy nad odbudową kraju i utrwaleniem zdobyczy demokratycznych. Już w roku 1945 Związek Walki Młodych rzuca hasło walki o produkcję organizując młodzieżowe współzawodnictwo pracy w przemyśle. Nie brak również młodzieży w walce z reakcją, z faszystow-

skim podziemiem i bandami. Dwa tysiące działaczy ZWM oraz setki członków innych organizacji poległo w obronie demokratycznego ustroju przed zakusami reakcji. Organizacje młodzieżowe wychowują w swych szeregach ofiarnych, świadomych budowniczych Polski Ludowej. Wychowują ich przez pracę, czynny udział we wszystkich dziedzinach życia społecznego, przez organizowanie szerokiej akcji ideowo-wychowawczej i oświatowej.

Władza ludowa i nowy ustrój stwarzają sprzyjające warunki do realizacji idei jedności postępowego ruchu młodzieżowego. Proces zjednoczenia się dojrzewa stopniowo, przechodząc przez kolejne etapy Komisji Porozumiewawczej, Komisji Współpracy i wreszcie Komitetu Jedności. Nie dokonuje on się bez wstrząsów. Okres ten to okres walki ideologicznej z obcymi, reakcyjnymi wpływami. Przez ten czas Organizacja Młodzieży TUR oczyszcza się z elementów reformistycznych, WRN-owskich, które próbowały wyzyskać młodzież do swoich gier politycznych. Jeszcze głębsze ideologiczne przemiany zachodzą w „Wiciach”. Przez pewien czas kierownictwo „Wici” opanowane zostaje przez mikołajczykowców. Stopniowo organizacja jednak otrząsa się z fałszywych koncepcji ideologicznych agraryzmu i staje się postępową, rewolucyjną. Mimo silnego nacisku reakcji, która za wszelką cenę stara się opanować młodzież i po klęsce politycznej w wyborach do sejmu na ten odcinek kieruje swój generalny atak, zjednoczenie ideowe i organizacyjne młodzieży stopniowo dojrzewa, by w lipcu 1948 r. stać się faktem dokonany.

* * *

W wyniku zjednoczenia czterech demokratycznych organizacji powstał Związek Młodzieży Polskiej, przodująca organizacja młodego pokolenia Polski Ludowej.

„Związek Młodzieży Polskiej - jak głosi jego Deklaracja Ideowo-Programowa — jest szeroką, bezpartyjną, ludowo-demokratyczną organizacją pracującą i uczącą się młodzieży miejskiej i wiejskiej”.

Te słowa określają charakter organizacji. ZMP jest organizacją szeroką, masową, pragnącą skupić w swych szeregach całą postępową młodzież, by wychowywać ją na świadomych budowniczych Polski Ludowej. Już dziś liczy ZMP 900 tys. członków, a przecież ma za sobą dopiero niespełna rok działalności i szeregi organizacji rosną szybko!

ZMP skupia w swych szeregach młodzież robotniczą, chłopską oraz inteligencję pracującą i uczącą się.

ZMP jest organizacją bezpartyjną, ale polityczną. Program polityczny ZMP — to program obozu polskiej demokracji, prowadzącego masę ludową pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do ustroju socjalistycznego.

Głównym zadaniem ZMP jest wychowanie młodego pokolenia na budowniczych ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej. Jakie elementy składają się na to wychowanie?

Po pierwsze: rozwijać i pogłębiać wśród młodzieży prawdziwy i szczerzy patriotyzm, miłość do Polski — ojczyzny ludu pracującego, Polski, której trwała niepodległość związana jest nierozzerwalnie z postępem społecznym, z budownictwem socjalistycznego ustroju. Umacniać w młodzieży pełną gotowość do obrony wolności swego kraju i zdobyczy demokratycznych. Wychowywać ją w najlepszych, postępowych tradycjach naszego narodu.

Po drugie: rozwijać i pogłębiać wśród młodzieży świadomość głębokiej więzi łączącej wszystkie siły postępowe świata. Wzmacniać poczucie solidarności z masami pracującymi i postępową młodzieżą wszystkich narodów walczących o pokój, wolność i sprawiedliwość, a przede wszystkim z młodzieżą Związku Radzieckiego, przodującą młodzieżą świata. Zacieśniać międzynarodową współpracę młodzieży w ramach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Ugruntować w młodzieży świadomość prawdy, że prawdziwy patriotyzm nie ma nic wspólnego z nacjonalizmem i szowinizmem, lecz przeciwnie, łączy się nierozzerwalnie z internationalizmem.

Po trzecie: budzić i rozwijać w młodzieży nowy stosunek do nauki i do pracy. Kryterium, według którego ocenia się członków ZMP, jest przede wszystkim ich postawa w szkole i warsztacie pracy. Duży nacisk kładzie organizacja na to, by miano ZMP-owca było synonimem dobrego ucznia, przodującego robotnika, przodującego chłopą.

Po czwarte: wciągać młodzież do aktywnego udziału w życiu społeczeństwa. Szerokie, masowe współzawodnictwo pracy w przemyśle i rolnictwie, walka ze szkodnictwem gospodarczym, z wyzyskiem, z wszelkimi próbami hamowania rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, udział we wszystkich wielkich akcjach podejmowanych przez społeczeństwo — to dobra szkoła wychowania obywatelskiego młodego pokolenia.

Po piąte: rozwijać i zaspokajać pęd młodzieży do wiedzy przez rozwijanie akcji kulturalnej i oświatowej. Ugruntować młodzieży nowoczesny pogląd na świat oparty na naukowych podstawach, uzbroić ją w oręż niesfałszowanej wiedzy, kształtować ludzi ideowych, postępowych, o mocnym pionie politycznym i moralnym.

Przy pełnej opiece władzy ludowej, w oparciu o postępowe siły naszego narodu, o klasę robotniczą, pracujących chłopów i demokratyczną inteligencję, zjednoczony ruch młodzieżowy niewątpliwie spełni postawione przed nim zadanie.

PIERWSZY ETAP ODRODZONEGO PAŃSTWA POLSKIEGO

Warunki, w jakich Polska odzyskała niepodległość po drugiej wojnie światowej, dadzą się najogólniej streścić w dwóch punktach:

1. Klęska faszyzmu, tej najbardziej reakcyjnej części obozu imperialistycznego, oraz osłabienie całego obozu imperialistycznego, który wyhodował faszyzm do walki z międzynarodowym ruchem robotniczym i z państwem socjalistycznym, ZSRR. Osłabienie obozu imperialistycznego, spowodowane wojenną klęską faszyzmu, zostało spotęgowane po wojnie przez wzrost nastrojów wolnościowych wśród szerokich mas ludowych na całej kuli ziemskiej, przez powstanie państw demokracji nowego typu, demokracji ludowej, przez wzmożenie się walki narodowo-wyzwoleńczej wśród ludów kolonialnych i półkolonialnych. Jednocześnie wzrosła międzynarodowa rola ZSRR oraz klasy robotniczej — awangardy walczącego obozu postępu, które były podstawowym czynnikiem decydującym o zwycięstwie nad faszyzmem i wywarły potężny wpływ na zmianę układu sił politycznych w powojennym świecie.

2. Splot narodowowyzwoleńczej i klasowej walki mas pracujących narodu polskiego z klasą robotniczą na czele.

Natychmiast po wyzwoleniu kraju te same siły polityczne, które organizowały walkę z okupantem i wśród których decydującą rolę odgrywała Polska Partia Robotnicza, rozpoczęły budowę nowego ustroju Polski, ustroju demokracji nowego typu, nie spotykanego w dotychczasowej historii ludzkości. Budowa ustroju ludowo-demokratycznego odbywała się wśród ciężkiej walki klasowej o stabilizację stosunków politycznych, wśród walki, która trwa i wzmacnia się po sformułowaniu zadań budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Stabilizacja ta następowała etapami. Na każdym etapie osiągaliliśmy nowe, kolejne zwycięstwo nad wrogiem klasowym mas ludowych, który usiłował przeciwstawić się budowie nowego ustroju.

Zadaniem niniejszego artykułu jest omówienie pierwszego etapu Polski Ludowej. Jest to okres sprawowania rządów przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Rząd Tymczasowy, od 21. VII. 1944 r. do 28. V. 1945 r.

PKWN

W r. 1944 Armia Czerwona i Wojsko Polskie wyzwoliły pierwszy skrawek ziemi polskiej: Lubelszczyznę, Białostoczyznę, część Rzeszowskiego oraz część Warszawskiego. Dnia 21 lipca 1944 r. zostaje powołany przez Krajową Radę Narodową na tajnym posiedzeniu w Warszawie —

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako tymczasowy centralny organ władzy na terenach wyzwolonych. W skład PKWN weszli przedstawiciele: Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. PKWN był więc oparty na koncepcji zjednoczenia wszystkich antyfaszystowskich, antyimperialistycznych, patriotycznych sił narodu z klasą robotniczą na czele. Koncepcja ta stanęła u kolebki KRN w okresie jego podziemnego istnienia za okupacji hitlerowskiej.

PKWN dokonał wielkiego dzieła w zakresie stabilizacji stosunków w Polsce. Aby zdać sobie w pełni sprawę z rozmiarów osiągnięć PKWN, trzeba sobie uświadomić, jak przedstawiała się sytuacja na ziemiach polskich w chwili powołania go do życia. Trwała jeszcze wojna z hitleryzmem, działania wojenne przeniosły się na ziemie polskie. PKWN objął władzę na skrawku wyzwolonej spod okupacji ziemi polskiej. Przed nowopowstałą władzą stało — jako podstawowe zadanie — zorganizowanie sił zbrojnych celem wspólnej walki z Armią Radziecką o wypędzenie okupanta, o zadanie decydującego ciosu hitleryzmowi; stało zadanie stworzenia aparatu bezpieczeństwa publicznego w celu obrony władzy ludowej przed zamachami reakcji. Aparat państwowy nie istniał, trzeba go było zmontować; miał to być przy tym nowy aparat państwa ludowego.

PKWN musiał zwalczyć poważne trudności gospodarcze.

Wyzwolona część kraju miała charakter przeważnie rolniczy z minimalnym potencjałem przemysłowym, przy czym przemysł ten, głównie przetwórczo-rolniczy, w dodatku bardzo zniszczony, nie mógł zaspokoić potrzeb wojska i ludności. Na wyzwolonych terenach panował chaos po dopiero co zakończonej okupacji, w warunkach dalej toczącej się wojny. Komunikacja i inne środki łączności były przeważnie zniszczone.

PKWN znalazł oparcie w większości klasy robotniczej, w poważnej części biedoty chłopskiej i średniorolnych chłopów, którzy zdawali sobie sprawę, że polityka PKWN idzie po linii interesów podstawowych mas chłopskich, oznacza postęp na wsi; PKWN znalazł też oparcie w najbardziej postępowej części inteligencji polskiej. Natomiast poważna część drobnomieszczaństwa i bogatych chłopów oraz znaczne grupy inteligencji wykazywały zupełną dezorientację. Warstwy te zajęły postawę pełną rezerwy, wyczekiwania. Ale baza społeczna władzy ludowej systematycznie się rozszerzała.

Zdradcy narodu, którzy współpracowali z Niemcami, zdecydowani przeciwnicy obozu postępowego uświadamiający sobie przegraną emigracyjnego ośrodka londyńskiego, nie byli zdolni w pierwszych tygodniach podjąć zorganizowanej walki. Zdarzały się już wprawdzie niekiedy wypadki terroru, ale w warunkach światowej klęski faszyzmu, gdy na ziemiach polskich zjawiała się główna siła, która zadała klęskę faszyzmowi —

Armia Radziecka — elementy te nie zdobyły się w krótkim, kilkutygodniowym okresie czasu, natychmiast po wyzwoleniu, na podjęcie walki o władzę z demokracją. Dopiero po tym pierwszym okresie oszołomienia obóz wrogi PKWN zaczyna rozwijać intensywną działalność polityczną. Głosi nielegalność PKWN i legalność rządu emigracyjnego. Usiłuje podważyć wiarę w ustabilizowanie się stosunków w Polsce. Zapowiada interwencję zagranicy. Liczy na rozdzwinki w obozie alianckim. Jednocześnie wzmacnia się akcja terrorystyczna podziemia. Bandy mordują chłopów nadzielonych ziemią.

Zasady działania PKWN wyłuszczone zostały w Manifestie Lipcowym, zawierającym program podstawowych reform gospodarczo-społecznych i zasad polityki zagranicznej Polski Ludowej

PKWN przystąpił natychmiast do zorganizowania aparatu państwowego. Zaczął budować wojsko, aparat administracji cywilnej, sprawiedliwości, kolejnictwa; uruchomiono urzędy pocztowe, szkoły, pierwsze linie lotnicze.

PKWN zorganizował też rady narodowe. Na mocy Dekretu z dnia 11. IX. 1944 r. powstają rady narodowe wojewódzkie, powiatowe i gminne. Wchodzą do nich przedstawiciele robotników, chłopów, inteligencji pracującej.

W zakresie organizacji władzy PKWN położył szczególnie duże zasługi w dziedzinie organizacji armii i wychowania nowych kadr wojskowych w duchu demokratycznym. W tym okresie zostaje zorganizowana II Armia Wojska Polskiego, na czele której stanął gen. Świerczewski, zaopatrzona w sprzęt wojskowy i umundurowanie otrzymane od Związku Radzieckiego.

PKWN wydał szereg dekretów, które miały na celu ochronę ludności przed spekulacją, przed wyzyskiem, wyeliminowanie z organizmu narodowego zdrajców narodu, kolaborantów. Tym swoim posunięciem PKWN udowodnił, że jest rzeczywiście władzą polskich mas pracujących.

Przełomowe znaczenie miał Dekret o Reformie Rolnej z 6 września 1944 r. Dekret ten, likwidujący obszarnictwo w Polsce, stał się fundamentem sojuszu robotniczo-chłopskiego i przyczynił się do rozszerzenia bazy społecznej, na której opierał się PKWN.

PKWN przystąpił jak najszybciej do odbudowy zniszczeń wojennych, do zabezpieczenia zakładów przemysłowych i ich ochrony przed grabieżą. Rozpoczęły się prace przygotowawcze do unarodowienia przemysłu. Wielką pomoc w zakresie odbudowy okazał nam Związek Radziecki przez dostawę maszyn, surowców, materiałów pędnych itp. Śmiało można twierdzić, że w pierwszym okresie odbudowy wielu rzeczy nie moglibyśmy dokonać bez pomocy Związku Radzieckiego.

W dziedzinie finansów nastąpiło faktyczne unarodowienie banków i towarzystw ubezpieczeniowych, które były prawie całkowicie opanowane przez kapitał zagraniczny. Przeprowadzono wymianę waluty tzw. „krakowskiej” na nową. Zapoczątkowano reformę systemu podatkowego. Uczyniono też wielki wysiłek zmierzający do wprowadzenia ładu w budżetowaniu. Pierwszy preliminarz wydatków państwowych sporządzony był już w listopadzie 1944 r. Wszystkie posunięcia finansowe PKWN, jak i następnych rządów podyktowane były dążeniem do zapobieżenia inflacji, która ciężarem swoim spadłaby przede wszystkim na barki mas pracujących.

Swą politykę zagraniczną PKWN oparł na braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i państwami, w których władzę ujęły masy pracujące pod kierownictwem klasy robotniczej. Polska przestała być ogniwem w łańcuchu państw imperialistycznych, znalazła się w szeregu walczących o pokój, o demokrację, o socjalizm.

Od samego początku istnienia Polski Ludowo-Demokratycznej staraliśmy się również o nawiązanie stosunków ze wszystkimi krajami świata, z wyjątkiem faszystowskich. Rząd francuski nawiązał z PKWN stosunki dyplomatyczne *de facto* (*de jure* uznawał rząd emigracyjny w Londynie i utrzymywał z nim normalne stosunki dyplomatyczne).

Rząd Tymczasowy

Dnia 31 grudnia 1944 r. PKWN został przekształcony w Rząd Tymczasowy. Jak PKWN, tak i ten rząd składał się z przedstawicieli czterech partii wchodzących w skład obozu demokratycznego. Utworzenie Rządu Tymczasowego było wyrazem poparcia narodu dla polityki, którą reprezentował obóz demokratyczny. Poparcie to okazywały masy pracujące nie tylko na terenach wyzwolonych, ale i w części jeszcze okupowanej kraju, organizując podziemne rady narodowe i komitety podziału ziemi.

Wytyczne polityki władzy ludowej znajdowały coraz szersze zrozumienie w masach, które przejrzały antynarodową grę londyńskiego ośrodka emigracyjnego. Władza ludowa mobilizowała ludność do walki z Niemcami, delegatura zaś „rządu londyńskiego” nawoływała do dezercji, do niezgłaszania się do wojska. Wywoływało to powszechne oburzenie szerokich mas pragnących walczyć z okupantem. Powstanie warszawskie, podjęte bez uzgodnienia z dowództwem sojuszniczym Armii Czerwonej i z KRN, spowodowało wielkie straty w ludziach i zniszczenie stolicy. Oburzenie wywoływały również fakty zabójstw dokonywanych przez reakcję na działaczach obozu demokratycznego, na oficerach Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej.

Rząd Tymczasowy kontynuował zapoczątkowane przez PKWN prace nad odbudową kraju i przebudowę aparatu władzy. W szczegól-

ności wielkie wysiłki czyniono w zakresie rozbudowy Wojska Polskiego w obliczu zbliżania się rozstrzygającego uderzenia na Niemcy. Gdy rozpoczęła się ofensywa zimowa r. 1945, równocześnie z przesuwaniem się frontu na zachód wprowadzono w życie Dekret o Reformie Rolnej oraz organizowano osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych.

Oceniając nasze osiągnięcia w okresie sprawowania władzy przez Rząd Tymczasowy należy przede wszystkim zwrócić uwagę na wywalczenie granic państwa nad Odrą, Nysą i Bałtykiem we wspólnym wysiłku bojowym Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. Odzyskałszy dzięki temu prastare ziemie polskie, których bogactwa naturalne i potencjał przemysłowy stały się jedną z podstaw przebudowy Polski z kraju rolniczego na kraj przemysłowo-rolniczy.

21. IV. 1945 r. została zawarta umowa o przyjaźni, pomocy i współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim, mająca charakter obronny w razie ewentualnej agresji niemieckiej lub państw imperialistycznych będących w sojuszu z Niemcami.

Sojusz zawarty z ZSRR był aktem państwowym pieczętującym przyjaźń między narodem polskim i narodami radzieckimi, zadziergniętą we wspólnej walce z hitleryzmem. Znaczenie tego sojuszu ujawniło się nie tylko w czasie walk z Niemcami, lecz również i po zakończeniu wojny. Ilekroć koła imperialistyczne świata usiłowały kwestionować nasze prawo do Ziem Odzyskanych, Związek Radziecki okazywał poparcie dla naszej nieustępliwej postawy w sprawie granic zachodnich. Zwłaszcza doniosłe znaczenie ma ten sojusz w dobie realizacji Planu Marshalla i agresywnych bloków imperialistycznych, gwarantujących pierwszeństwo odbudowy Niemiec Zachodnich przed krajami zniszczonymi przez faszystów i zmierzających do uczynienia z Niemiec Zachodnich bazy wypadowej przeciw krajom demokracji ludowej, przeciw Polsce i przeciw ZSRR.

Rząd Tymczasowy na mocy jednego z pierwszych swoich dekretoów postanowił, że Warszawa będzie stolicą Polski — wbrew pesymistycznym sądom, że nie zdoła się już ona jakoby podnieść z ruin i zniszczenia.

Na podkreślenie zasługuje też wysiłek Rządu Tymczasowego w zakresie oświaty. Na odbytym w r. 1945 Zjeździe Oświatowym w Łodzi zapadły uchwały w sprawie demokratyzacji szkolnictwa. Zjazd łódzki jednomyślnie przyjął zasadę szkoły powszechnej jednolitej, bezpłatnej i publicznej. Na fundamencie szkół powszechnych — opartych na przed-szkolach i przygotowujących uczniów do przejścia do szkoły średniej ogólnokształcącej lub zawodowej — opiera się akademickie i nieakademickie szkolnictwo wyższe.

W pierwszym półroczu roku 1945 zostaje otwarty Uniwersytet Łódzki i Politechnika Śląska. Wydano zarządzenie o uruchomieniu

wstępnego roku studiów w szkołach akademickich celem udostępnienia wyższych uczelni młodzieży robotniczej i chłopskiej, która nie mogła korzystać z normalnej nauki.

W zakresie zarządzeń, które miały doraźne znaczenie dla mas pracujących, należy wspomnieć Dekret Rządu Tymczasowego z dnia 6 stycznia 1945 r. o deponowaniu i wymianie banknotów okupacyjnego banku emisyjnego. Dekret zlikwidował okupacyjny chaos w systemie pieniężnym na terenie całego kraju.

Kończąc omawianie pierwszego etapu, trzeba stwierdzić, że największymi osiągnięciami tego okresu były:

1. Wywalczenie w oparciu o Armię Radziecką niepodległego państwa w nowych granicach.

2. Zbudowanie aparatu państwowego, w szczególności armii oraz aparatu bezpieczeństwa publicznego dla zwalczania reakcyjnego podziemia; wprowadzenie do aparatu państwowego robotników, chłopów i postępowej inteligencji.

3. Przeprowadzenie reformy rolnej i przygotowanie do unarodowienia przemysłu.

Polska wkroczyła na nowe drogi życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Wyzwoliliśmy się z okowów międzynarodowych karteli i trustów. Zostały położone podwaliny pod gospodarkę planową i pod nową strukturę ekonomiczną Polski jako kraju przemysłowo-rolniczego. W zakresie polityki zagranicznej dokonaliśmy przełomu wyrażającego się przede wszystkim w zawarciu sojuszu z ZSRR. Nawiązaliśmy pierwsze kontakty międzynarodowe.

JÓZEF WIELOWSKI

BUŁGARIA W WALCE O SOCJALIZM

Masy pracujące Bułgarii 9 września 1944 r. powstały przeciw dyktaturze faszystowskiej i po krótkiej, lecz zaciętej walce obaliły ją. Decydującym czynnikiem sukcesu powstania wrześniowego były wspaniałe zwycięstwa Armii Czerwonej, która w pogoni za hitlerowskim najeźdźcą wkroczyła w granice Bułgarii, dając możliwość narodowi bułgarskiemu decydowania o swym losie.

W wyniku obalenia dyktatury kliki monopolistyczno-faszystowskiej powstał w Bułgarii rząd oparty na najszerszych masach narodu zorganizowanego we Froncie Patriotycznym. Na barki tego rządu i na Partię Komunistyczną, jako na kierowniczą siłę Frontu, spadło ciężkie, ale zaszczytne zadanie przekształcenia Bułgarii z zacofanego kraju rolniczego w postępowy kraj rolniczo-przemysłowy. Innymi słowy, trzeba było przebudować całą gospodarkę kraju, skierować ją na zupełnie nowe drogi, nie znane dotychczas w Bułgarii, na drogę gospodarki uspołecznionej, której dalszym etapem jest socjalizm.

Aby móc to osiągnąć, należało przede wszystkim przeprowadzić podstawowe reformy, jak upaństwowienie przemysłu, reformę rolną, nacjonalizację banków itd. Inicjatorem tych wszystkich reform była Partia Komunistyczna, która zdecydowanie i konsekwentnie, bez względu na opory i przeszkody, walczyła o pełne wykonanie raz nakreślonych planów wierząc, że polityka przez nią prowadzona jest słuszna i służy dobru narodu.

Aby zrozumieć sens przeobrażeń powojennej Bułgarii i wielkość wykonanej przez demokrację ludową pracy, należy choć pobieżnie zapoznać się z Bułgarią przedwrześniową, krajem monopoli i faszyzmu.

Bułgaria przed powstaniem wrześniowym.

Bułgaria była przed wojną krajem rolniczym o gospodarce rolnej stojącej na bardzo niskim poziomie¹⁾. W rolnictwie pracowało około 80% całej ludności. Na proletariat fabryczny przypadało jedynie 8,2% ludności.

Ziemię uprawiano przeważnie sochami, ponieważ na pługi, jako na towar importowany, biedne chłopstwo nie mogło sobie pozwolić. Drobne

¹⁾ Cyfry są zaczerpnięte z *Woprosy ekonomiki*, nr 2 br. i czasopisma *O Trwały Pokój, o Demokrację Ludową!*

gospodarstwa systematycznie karłowaciały, skutkiem czego z każdym okiem powiększała się armia bezrobotnych robotników rolnych. Równocześnie wzrastała koncentracja ziemi w rękach bogatego chłopstwa. I tak np. w latach 1926—34 liczba gospodarstw powyżej 30 ha zmniejszyła się z 4 702 do 3 027, średnia zaś posiadanej ziemi wzrosła z 47,9 ha do 52,1 ha.

Ci, którzy wyzbywali się ziemi, więc przede wszystkim biedota wiejska, byli eksploatowani przez bogaczy i żyli w ciągłej nędzy, nie mając żadnej możliwości poprawy swego losu. Odpływ zbędnych rąk do pracy w mieście był zamknięty, ponieważ przemysł będąc w stanie chronicznego zastoju nie mógł wchłonąć stale napływających sił roboczych.

Nie stosowano zupełnie nawozów sztucznych, uprawiano przeważnie zboża chlebowe, nie zwracano najmniejszej uwagi na uprawę roślin przemysłowych, pozbawiając w ten sposób przemysł surowców. Jeszcze większy upadek rolnictwa zarysował się, gdy Bułgaria znalazła się w wojnie po stronie Niemiec hitlerowskich. W roku 1944 rolnictwo mogło wyprodukować jedynie 70% płodów w stosunku do najniższej produkcji lat przedwojennych.

Nie inaczej działo się w przemyśle. Powstał przemysł lekki, który wynosił 72% ogólnego potencjału przemysłowego kraju i zatrudniał ponad 50% wszystkich robotników. Przemysł włókienniczy i lekki produkowały 69% ogólnej ilości towarów.

Przemysł ciężki istniał jedynie w zaczątkach. Przemysł metalowy wyprodukował w roku 1944 zaledwie 4 tys. ton surowca żelaznego, 1,8 tys. ton stali, 2 tys. ton ołowiu i 1 tys. ton brązu, gdy tymczasem Bułgaria potrzebowała około 180 tys. ton metalu. Przed samym wybuchem wojny Bułgaria wydobywała rocznie zaledwie 718 tys. ton węgla.

Większość zakładów przemysłowych miała przestarzałe i zużyte urządzenia, co w rezultacie jeszcze bardziej zmniejszało wydajność produkcyjną. Przemysł był bardzo rozdrobniony. Zanim go zorganizowano po wojnie, spośród 27 tysięcy różnorodnych zakładów tylko 450 zatrudniało powyżej 50 robotników. Najslabiej rozwinął się przemysł górniczy, w którym zatrudnionych było 20 tys. ludzi, z czego 15 tys. pracowało w kopalniach węgla.

Cyfry te wskazują, że Bułgaria zdana była na import wszelkiego rodzaju maszyn i innych wyrobów przemysłowych. Za towary sprowadzane z zagranicy płacono surowcami albo walutą, wskutek czego kraj popadał w coraz większą zależność od zagranicy, szczególnie od Niemiec, co pociągnęło pod obcy dyktando całą politykę zagraniczną i wewnętrzną. Przyczyniło się to do sfaszycowania kraju i do udziału w wojnie po stronie państw osi, która wyniszczyła Bułgarię do reszty.

Plan Dwuletni

Po objęciu władzy przez demokrację ludową w ręce państwa przeszło od razu około 87% kopalń węgla, 32% kopalń rudy, ponad 70% przemysłu energetycznego, koleje, poczta, telegraf, telefon itd. W warunkach trójsektorowej gospodarki: państwowo-spółdzielczej, drobnotowarowej i kapitalistycznej, państwo udzieliło szczególnego poparcia spółdzielczości, zwłaszcza w dziedzinie handlowej. Pod koniec roku 1945 istniało w Bułgarii przeszło 4 tys. spółdzielni zrzeszających ponad 1 milion członków; spółdzielczość osiągnęła 50% ogólnego obrotu handlu krajowego.

Równocześnie rząd zaczął ograniczać sektor kapitalistyczny. W fabrykach ustanowiono robotniczą kontrolę produkcji. Zapobiegło to sabotażom i dywersji ze strony wrogich elementów. Wprowadzono rządowy rozdział surowców, przez co zapobieżono w najwyższym stopniu rozrzutnej gospodarce w tej dziedzinie. Aby jeszcze bardziej poderwać korzenie kapitału, rząd wprowadził progresywny podatek od dochodów i jednorazowy podatek od majątku nabytego podczas wojny. Od podatków tych zwolniony został proletariat miejski, drobne rzemiosło i chłopci posiadający nie więcej niż 3 ha ziemi. Przeprowadzono również reformę rolną. Górną granicę posiadania ziemi określono na 20 ha.

Reformy te i zarządzenia nie zniszczyły klas posiadających i nie mogły przekształcić od razu zacofanej Bułgarii w kraj uprzemysłowiony. Poziom gospodarki podnosił się bardzo wolno. Walkę z klasą posiadaczy o uprzemysłowienie kraju trzeba było prowadzić na daleką metę. Partia Komunistyczna i rząd przystąpiły do opracowania takiego planu. Został on zatwierdzony pod nazwą Dwuletniego Planu Gospodarczego przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe 25 marca i wszedł w życie 1 kwietnia 1947 r.

Głównym zadaniem Planu Dwuletniego była odbudowa gospodarki do stanu przedwojennego i w niektórych dziedzinach przekroczenie tego stanu. Odnosiło się to przede wszystkim do elektryfikacji kraju, mechanizacji rolnictwa, odnowienia transportu i rozszerzenia handlu wewnętrznego i zagranicznego. Ponadto Plan przewidywał znaczne rozszerzenie sektora państwowego w wielu gałęziach przemysłu i ograniczenie elementów kapitalistycznych w handlu oraz na wsi.

W roku 1947, chociaż Plan wykonano tylko w 85% (z powodu powodzi i dywersji), przemysł Bułgarii wzrósł o 30,5% w porównaniu z poziomem przedwojennym. W roku zaś 1948 Bułgaria produkowała o 71,5% więcej niż przed wojną.

Przeprowadzono reformę walutową hamując w ten sposób inflację. Upaństwowiono przemysł, banki i kopalnie. Państwo objęło monopol

na wyroby spirytusowe i tytoniowe. Dzięki reorganizacji handlu wewnętrznego i zagranicznego oraz dawaniu pierwszeństwa instytucjom państwowym przed prywatnymi usprawniono zaopatrywanie rynku w towary oraz wymianę z zagranicą.

Rząd bułgarski zawarł szereg umów handlowych, m. in. ze Związkiem Radzieckim i Polską oraz innymi państwami demokracji ludowej, stwarzając w ten sposób możliwość napływu środków inwestycyjnych, co znacznie ułatwiło wykonanie Planu. Plan Dwuletni przewidywał spadek obrotów w handlu prywatnym o 60 %. Spadek ten został wyrównany przez rozszerzenie handlu, którego obroty w porównaniu z rokiem 1946 wzrosły o 100 %, i handlu spółdzielczego, który podniósł obroty o 94 %.

W kraju znikło bezrobocie. Robotnicy, biedne i średnie chłopstwo stanęli z zapalem do wyteżonej pracy. Rozwinęło się na szerszą skalę współzawodnictwo. Naród zrozumiał, że tylko własną pracą, ciężką i bezustanną, osiągnie dobrobyt.

Spółdzielnie rolnicze

Wieś bułgarska odczuwała zawsze wielki głód ziemi. Drobne gospodarstwa (wielka własność ziemiska w Bułgarii nie istniała) z każdym rokiem coraz bardziej rozdrabniały się, co było na rękę bogaczom, którzy często za bezcen skupowali ziemię od zubożałego chłopstwa. W ten sposób powiększała się z jednej strony liczba bezrolnych i bezrobotnych chłopów, z drugiej — warstwa bogaczy wiejskich, żerujących na nędzy swoich sąsiadów i ciągle bogacących się.

Z chwilą gdy władzę objęła demokracja ludowa, ten stan rzeczy nie mógł dłużej istnieć. Partia Komunistyczna i rząd przedsięwzięły od razu szereg decyzji mających na celu ograniczenie elementów kapitalistycznych na wsi. Równocześnie zastosowano liczne ulgi dla biedoty wiejskiej.

Biedne i średnie chłopstwo, nie mogąc wyżyć na swoich działkach, przystąpiło bezpośrednio po wyzwoleniu dobrowolnie do tworzenia produkcyjnych spółdzielni rolnych (TKZS). Rząd doceniając znaczenie tych spółdzielni w przyszłym budownictwie socjalizmu poparł gorąco tę inicjatywę. TKZS-y szybko się rozpowszechniły. W r. 1944 TKZS-ów było 33. W początkach r. 1948 istniało w Bułgarii już 580 spółdzielni, które obejmowały obszar 190 000 ha. Pod koniec r. 1948 istniało już 1 046 TKZS-ów, zrzeszających 73 569 chłopów i obejmujących obszar 300 000 ha. Sukcesy te pozwalają wnioskować, że rolnictwo bułgarskie będzie nadal kroczyć poprzez spółdzielczość rolną do gospodarki socjalistycznej.

Praktyka wykazała, że wspólna uprawa ziemi, stosowanie odpowiedniego płodozmianu, co jest możliwe tylko w wielkich gospodarstwach,

mechanizacja rolnictwa itd. zwiększają plony. Takich plonów nigdy nie można osiągnąć w drobnym gospodarstwie. Chłopi bułgarscy chętnie korzystają z doświadczeń TKZS-ów i masowo do nich przystępują.

Każdy chłop, który wstępuje do TKZS, nie traci prawa własności do swej ziemi. Za wniesioną działkę otrzymuje rentę w wysokości 30—40% dochodu z niej. Chłop wstępujący do spółdzielni oddaje swą ziemię do wspólnej uprawy zostawiając sobie nie więcej niż 0,5 ha i musi, zgodnie ze statutem, pozostać w TKZS przez 3 lata. Po upływie tego terminu każdemu wolno wystąpić z TKZS-u. Ustępującemu lub wydalonemu członkowi spółdzielnia zwraca jego działkę z tym ograniczeniem, że jeśli działka taka znajduje się w środku ziemi TKZS, występujący otrzymuje taką samą działkę w innym miejscu. Jednak rzadko się zdarza, aby chłopi występowali ze spółdzielni.

Rząd i Partia Komunistyczna popierają w najszerszym zakresie tworzenie TKZS-ów. W planach i w realizacji przebudowy drobnej gospodarki rolnej na gospodarkę socjalistyczną Partia i rząd Frontu Patriotycznego czerpią pełną garścią wzory z wielkich doświadczeń budownictwa kołchozowego w ZSRR. Przez dalsze tworzenie spółdzielni produkcyjnych, organizowanie ośrodków maszynowych, podnoszenie poziomu uprawy ziemi rolnictwo bułgarskie dąży i dążyć będzie zdecydowanie do wyższej formy gospodarki rolnej, do gospodarki socjalistycznej.

Plan Pięcioletni

„Zadaniem naszej pierwszej pięciolatki — oświadczył tow. Dymitrow na V Zjeździe Komunistycznej Partii Bułgarii — jest zbudowanie podstaw socjalizmu tak w przemyśle, jak i w gospodarce rolnej“. Plan Pięcioletni (1949—1953) został zatwierdzony przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe 31 grudnia 1948 r. Jego podstawy zostały stworzone przez Plan Dwuletni. Nowy Plan przewiduje stosunek produkcji przemysłowej do produkcji rolnej, jak 47: 53, gdy obecnie stosunek ten wynosi 30: 70. W Planie położono szczególnie wielki nacisk na elektryfikację przemysłu oraz na ogólny wzrost przemysłu surowcowego.

Na wzór Związku Radzieckiego będzie się rozbudowywać przemysł ciężki. Stosunek przemysłu ciężkiego do lekkiego będzie wynosić pod koniec pięciolatki 55: 45, gdy w r. 1948 stosunek ten wyrażał się cyframi 76: 24 na korzyść przemysłu lekkiego.

Dochód narodowy Bułgarii wzrośnie z 51,8 miliardów lewów w roku 1948 do 95,7 miliardów lewów w r. 1953. Ogólna produkcja podniesie się o 119% w porównaniu z drugim rokiem Planu Dwuletniego. Oprócz elektryfikacji przemysłu Plan przewiduje zelektryfikowanie wielkiej ilości wsi. Zostaną stworzone zupełnie nowe gałęzie przemysłu, np. budowy

maszyn, przemysł chemiczny itd. Rozbudowa tych gałęzi przemysłu będzie miała decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju rolnictwa.

W Planie Pięcioletnim położy się szczególnie wielki nacisk na rozwój produkcyjnych spółdzielni rolnych. Sektor kapitalistyczny na wsi będzie w dalszym ciągu silnie ograniczany, w handlu zaś i przemyśle zostanie zupełnie zlikwidowany. W r. 1953 TKZS-y dostarczą krajowi 60% ogólnej ilości zbóż. System nawodnienia obejmie około 300 000 ha. W okolicach bezleśnych zostaną stworzone ochronne pasy leśne.

Doceniając, jak ważnym czynnikiem rozwoju rolnictwa jest jego mechanizacja, rząd i Partia będą popierać tworzenie nowych ośrodków maszynowych. Pod koniec Planu Bułgaria będzie miała 1150 takich ośrodków (w r. 1948 — 70). Oprócz tego Plan przewiduje znaczny wzrost inwestycji, wzrost wydajności pracy w przemyśle, zwiększenie spożycia na głowę ludności oraz znaczne powiększenie funduszu płacy zarobkowej. W Planie położono szczególny nacisk na rozbudowę szkolnictwa i instytucji kulturalno-oświatowych.

Bułgaria weszła pewnie i zdecydowanie na drogę socjalizmu. W oparciu o Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej kroczy ku lepszemu jutru z całą świadomością, że zostaną pokonane wszelkie trudności i ostateczne zwycięstwo będzie należało do mas ludowych.

Narodowi bułgarskiemu przewodzi w jego walce o sprawiedliwość społeczną klasa robotnicza z Partią Komunistyczną na czele. Partia Komunistyczna, która walczyła niedawno bohatersko o niepodległość kraju, dziś walczy o dobrobyt i szczęście wyzwolonej ojczyzny.

ANDRZEJ NOWICKI

WŁOCHY W ROKU 1949

W latach 1922—1945 najważniejszym zadaniem stojącym przed narodem włoskim było obalenie dyktatury faszystowskiej, a w ostatnich latach tego okresu — także wypędzenie z kraju hitlerowskich okupantów. W latach 1945—1947 na czoło zadań wysunęło się obalenie monarchii i utrwalenie ustroju republikańskiego w konstytucji. Od roku 1947 najważniejszym zadaniem jest walka o pokój i niepodległość Włoch, zagrożonych przez amerykański imperializm.

Trzonem włoskiego antyfaszystowskiego podziemia byli robotnicy: komuniści i lewicowi socjaliści. Widać to z opublikowanych niedawno liczb. Za czasów dyktatury faszystowskiej komuniści stanowili 90% ogólnej liczby więźniów politycznych, a 80% ogólnej liczby zesłanych

na wyspy. Faszystowski Trybunał Specjalny wydał w latach 1927—1943 tysiące wyroków skazujących antyfaszystów łącznie na 28 693 lata więzienia, w czym na komunistów wypadło 22 960 lat. Prócz tego 5 komunistów skazano na śmierć i jednego na dożywotnie więzienie, 58 najwybitniejszych przywódców komunistycznych odsiedziało łącznie 400 lat więzienia.

Partyzantów zweryfikowano 350 tysięcy. Z liczby tej 60% (210 tysięcy) stanowią komuniści. Na 69 tysięcy zabitych partyzantów było 40 tysięcy (70%) komunistów. Taki sam stosunek był wśród rannych (22 tysiące na ogólną liczbę 36 tysięcy rannych partyzantów).

Komuniści wezwali do akcji przeciw dyktaturze faszystowskiej i okupacji hitlerowskiej cały naród rzucając hasło stworzenia szerokiego frontu jedności narodowej do walki z faszyzmem i hitleryzmem. Front taki utworzyło połączenie „komitetów wyzwolenia narodowego” (C.L.N.) obejmujących siedem ugrupowań politycznych: komunistów, socjalistów, akcjonistów i demolaburystów (grupy postępowej, socjalistyczno-liberalnej inteligencji), republikanów, chrześcijańskich demokratów i liberałów. Utworzony na zasadzie parytetu Centralny Komitet Wyzwolenia Narodowego objął władzę we Włoszech południowych natychmiast po oswobodzeniu Rzymu przez aliantów, 6 czerwca 1944 roku. Powstał rząd koalicyjny z udziałem komunistów i socjalistów. W kwietniu 1945 roku wybuchło — kierowane przez komunistów — powstanie ludowe w północnych Włoszech. 28 kwietnia 1945 roku komendant partyzantów, płk. Valerio (komunista Walter Audisio), wymierzył sprawiedliwość schwytanemu przez powstańców Mussoliniemu i innym najwybitniejszym przywódcom faszystowskim. W ten sposób pierwsze zadanie, polegające na likwidacji dyktatury faszystowskiej, zostało wykonane.

Walka narodu włoskiego z monarchią

Drugim zadaniem była likwidacja monarchii odpowiedzialnej za faszyzm i wojnę. Okupacja kraju przez wojska alianckie nie pozwalała na natychmiastowe obalenie znienawidzonej monarchii i postawienie króla przed sądem. O ustroju państwa miał zadecydować plebiscyt, wyznaczony dopiero na 2 czerwca 1946 r. Sprawa ustroju państwa rozbiła koalicję C.L.N. Liberalowie i prawicowi przywódcy chrześcijańskiej demokracji opowiedzieli się za utrzymaniem monarchii. W akcji propagandowej przed plebiscytem wziął czynny udział Watykan i kler włoski, agitując z ambon na rzecz monarchii. Mimo to 2 czerwca 1946 r. 12 700 tysięcy głosów (54%) padło za republiką. Jednocześnie odbyły się wybory do Konstytuanty. Dzięki temu możemy łatwo obliczyć, czyimi głosami została obalona monarchia. Na komunistów padło wówczas 4300 tysięcy

głosów, na socjalistów — 4700 tysięcy (razem przeszło 70% głosów oddanych przeciw monarchii).

Ustrój republikański został zatwierdzony przez konstytucję uchwaloną 22 grudnia 1947 r. Za konstytucją republikańską głosowało 453 posłów (na 515 obecnych). Przeciw konstytucji głosowało 62 monarchistów. Drugie zadanie zostało wykonane.

Włochy a imperializm amerykański

Do 14 grudnia 1947 roku Włochy były okupowane przez kilkaset tysięcy żołnierzy anglosaskich (do jesieni roku 1946 także przez sto tysięcy andersowców; większość jednak żołnierzy polskich, przełamując szykany, a nawet terror, powróciła do kraju).

Okupacja kraju przez siły zbrojne państw imperialisty czynnych, zainteresowanych w utrzymaniu ustroju kapitalistycznego, uniemożliwiała narodowi włoskiemu przeprowadzenie strukturalnych reform społecznych: przemysł włoski nie został znacjonalizowany, ziemi nie odebrano obszarnikom, podstawa gospodarcza i polityczna klas posiadających pozostała nienaruszona. Siły społeczne, które dla obrony swych interesów powołały do władzy faszyzm, nie zostały rozbite, lecz pod ochroną anglosaskich okupantów na nowo ujęły kraj w swoje ręce.

Imperialiści amerykańscy wyzyskali okupację Włoch do opanowania kraju przez kapitał amerykański, pozostawiając kapitalistom brytyjskim i włoskim rolę słabszych, zależnych partnerów. Kapitał amerykański opanował potężne, ogarniające cały świat włoskie towarzystwa ubezpieczeniowe, przedsiębiorstwa budowy okrętów, najpotężniejszą w całym basenie Morza Śródziemnego rafinerię naftową w Bari, włoski przemysł papierniczy, elektryczny, aluminiowy, telefoniczny, tytoniowy, filmowy i lotnictwo. Kapitał brytyjski opanował przede wszystkim przemysł włókienniczy.

Przedłużeniem okupacji — po wycofaniu wojsk anglosaskich — stał się Plan Marshalla, przekształcający Włochy w kolonię amerykańskiego imperializmu. Dyktatorem gospodarczym kraju został pełnomocnik Planu Marshalla na Włochy, kapitalista amerykański Zellerbach. Zgodnie z jego dyrektywami ulegają likwidacji konkurencyjne dla USA gałęzie przemysłu włoskiego, przez co kraj zostaje otwarty dla zalewu towarów amerykańskich. Masowe bankructwa i redukcje powodują stały wzrost bezrobocia. Według oficjalnej statystyki Ministerstwa Pracy bezrobotnych było: w grudniu 1947 r. — 1 778 000, w grudniu 1948 r. — 2 161 000, a w końcu stycznia 1949 r. — 2 226 000, przy pięciu milionach częściowo bezrobotnych, zatrudnionych w ciągu niepełnego tygodnia.

Osiem milionów robotników włoskich zepchnięto w skrajną nędzę, ponieważ Plan Marshalla zamknął przed włoskim przemysłem jego naturalne rynki zbytu w Europie południowo-wschodniej i sztucznie utrzymuje produkcję zakładów przemysłowych na niskim poziomie. Produkcja zbóż spadła o 25 % poniżej poziomu przedwojennego. Przewidziane jest dalsze zmniejszenie powierzchni zasiewów. A jednocześnie Plan Marshalla przewiduje wzrost eksportu amerykańskiego. W latach 1934—1938 Włochy importowały średnio 680 tys. ton zboża rocznie, natomiast w roku 1950—1951 import zbóż z USA ma wzrosnąć do 1 903 tysięcy ton. W rezultacie import z USA, który w roku 1937 stanowił 10,9 % całego importu włoskiego, wzrósł w roku 1947 do 44 %.

Liguryjskie zakłady okrętowe IRI zostały zmuszone do odrzucenia radzieckiego zamówienia na produkcję okrętów, łamaczy lodów i kompresorów na sumę 21 miliardów płatnych w dolarach. Zakłady Ansaldo w Genui zmuszone były do odrzucenia radzieckiego zamówienia, płatnego w 60 % w dolarach i w 40 % w lirach, zakłady w Taranto — do odrzucenia zamówień zapewniających robotnikom pracę na najbliższe trzy lata. Jednocześnie amerykański kontroler Włoch, Zellerbach, oświadczył 3 września 1948 r., że dla „uzdrowienia” przemysłu włoskiego niezbędna jest redukcja 30 % robotników.

Imperialiści amerykańscy prowadzą gospodarkę włoską do całkowitej ruiny.

Nie wystarcza im gospodarcze opanowanie Włoch. W ciągu kilku ostatnich lat opanowali oni włoską prasę „niezależną” i sztaby partii prawicowych i centrowych. W styczniu 1947 roku udało im się spowodować rozłam we Włoskiej Partii Socjalistycznej i przeciągnąć jej prawicowe reakcyjne skrzydło do obozu amerykańskiego. Rozłamowców zasilili dolarami Amerykanin Antonini.

W końcu maja 1947 roku doprowadzili oni do usunięcia komunistów i lewicowych socjalistów z rządu. Od czerwca 1947 r. rząd de Gasperiego stał się powolnym narzędziem w rękach imperialistów amerykańskich. Groźby i szantaże USA pod adresem włoskiego narodu zadecydowały o zwycięstwie Chrześcijańskiej Demokracji w wyborach 18 kwietnia 1948 roku.

Walka narodu włoskiego o niepodległość, niezależną politykę zagraniczną i pokój

W marcu 1949 roku zapadła w Waszyngtonie decyzja wciągnięcia Włoch do Paktu Atlantyckiego. Naród włoski dowiedział się o tym z prasy, z depesz zagranicznych. Polityka zagraniczna Włoch prowadzona

jest w tajemnicy przed narodem włoskim; najważniejsze decyzje o kierunku tej polityki zapadają nie we Włoszech, lecz w Stanach Zjednoczonych. W tych warunkach przed narodem włoskim stało zadanie obrony niepodległości Włoch przed imperializmem amerykańskim, zadanie obrony niezależności gospodarczej i politycznej.

Pakt Atlantycki jest paktem agresywnym, paktem przygotowującym napaść na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Pakt Atlantycki jest paktem rządów reakcyjnych, które wzajemnie gwarantują sobie pomoc przeciw własnym narodom, przewidując natychmiastową interwencję w wypadku zagrożenia wewnętrznego¹⁾.

Pakt Atlantycki jest jednym z ogniw w przygotowaniach do nowej wojny światowej. Udział Włoch w pakcie grozi im, że staną się „magazynem i celem bomb atomowych“, że „zostaną wytapetowane bombami“ (wypowiedzi z debat parlamentarnych w sprawie Paktu). Włochy nie odbudowały się jeszcze po ostatniej wojnie; są zupełnie niezdolne do prowadzenia wojny. Lud nie chce przelewać krwi za interesy Wall Street. Dlatego jako zagadnienie dnia stała przed narodem włoskim walka przeciw Paktowi Atlantyckiemu, walka o pokój. We Włoszech powstaje szeroki front narodowy do walki o pokój i niepodległość Włoch. Na czele tej walki stoją komuniści włoscy i lewicowi socjaliści.

Powstały dwa zasadnicze ugrupowania: obóz amerykański i obóz włoski. Podział ten pokrywa się z podziałem na obóz zwolenników wojny i obóz obrońców pokoju.

W skład obozu amerykańskiego wchodzi chrześcijańscy demokraci, liberałowie, monarchiści, republikanie i prawica partii Saragata (socjalistów prawicowych). W skład obozu włoskiego, obrońców pokoju, wchodzi komuniści, socjaliści, bezpartyjni demokraci, doły partii Saragata, kilkudziesięciu bardziej odpowiedzialnych polityków z prawicy i miliony prostych ludzi.

Chrześcijańska demokracja

Chrześcijańska Demokracja jest dalszym ciągiem przedfaszystowskiej partii „ludowej“, czyli popolarów, założonej przez księdza Sturzo 18 stycznia 1919 roku. Jej zaś poprzedniczką była Chrześcijańska Demokracja sprzed

¹⁾ Prasa włoska (m. in. *Unita* z 22 marca 1949 r.) poświęciła wiele miejsca rewelacjom kanadyjskiego ministra spraw zagranicznych, Pearsona, o udziale reakcyjnych polityków włoskich w redakcji Paktu. Sprawa „agresji wewnętrznej“ została wysunięta na specjalne żądanie Schumanna i de Gasperiego, którzy pragnęli mieć w Pakcie Atlantyckim gwarancję amerykańską przeciw własnym narodom. „Schumann i de Gasperi zapytywali m. in. — ujawnił Pearson — ilu żołnierzy może dostarczyć USA w ciągu pierwszych 24 godzin po powstaniu alarmującej sytuacji we Francji czy we Włoszech“.

pierwszej wojny światowej. Program tych trzech partii opierał się na encyklikach papieskich, przede wszystkim na *Rerum novarum* Leona XIII. Jest to program solidaryzmu społecznego i państwa korporacyjnego. Podobny program głosiła partia faszystowska. Jedni i drudzy, chrześcijańscy demokraci (= popolarowie) i faszyści, uważali za swego głównego wroga klasowy ruch robotniczy. Nic więc dziwnego, że między obiema partiami doszło do zbliżenia i że w gabinecie Mussoliniego zasiadali przede wszystkim przywódcy popolarów, którzy dziś są przywódcami Chrześcijańskiej Demokracji (Cingolani, Merlin, Gronchi). Inni przywódcy Chrześcijańskiej Demokracji byli za czasów dyktatury faszystowskiej aktywnymi działaczami partii faszystowskiej (Taviani, Segni, Togni). Ludzie ci są dziś ministrami. Dwadzieścia kilka lat temu dzisiejsi chadecy głosowali za pełnomocnictwami dla Mussoliniego, posłusznie rozwiązali na jego żądanie własną partię i żyli spokojnie aż do upadku faszyzmu. Obecny premier de Gasperi i obecny minister oświaty Gonella przesiedzieli cały okres dyktatury faszystowskiej w bibliotece watykańskiej. Po aresztowaniu Mussoliniego partia została wskrzeszona, aby nie dopuścić do zwycięstwa komunistów i socjalistów we Włoszech. Przywódcą partii został de Gasperi. Chrześcijańska Demokracja obrała podstępną taktykę wśliźnięcia się między partie antyfaszystowskie i wejścia do ich koalicji, aby sparaliżować jej działalność groźną dla ustroju kapitalistycznego. Koalicja rządowa istniała od czerwca 1944 roku do maja 1947 roku. W obrębie koalicji chrześcijańscy demokraci przeszkadzali „epuracji” (= denazyfikacji, oczyszczaniu aparatu państwowego i życia politycznego od faszystów), opóźniali sprawę likwidacji monarchii, przede wszystkim zaś opierali się wszelkim próbom zaprowadzenia reform społecznych. Masy partyjne nie wiedziały, że sztab słucha poczwórnego dyktanda: kapitalistów amerykańskich, Watykanu, włoskiej finansjery i południowo-włoskiego ziemiaństwa. Tym zwierzchnikom chadecji nie podobała się współpraca chrześcijańskich demokratów z komunistami i socjalistami na terenie rządu i związków zawodowych. De Gasperi zwlekał, ponieważ obawiał się spotkania z dezaprobatą chadeckich mas partyjnych, która mogłaby spowodować utworzenie rządu lewicy, spychając do opozycji wewnętrznie skłóconą chadecję. Zwierzchnicy chadecji zastosowali wobec de Gasperiego różne formy nacisku. Jedną z nich było udzielenie — jesienią 1946 roku — silniejszego poparcia (ze strony amerykańskiej i watykańskiej) konkurencyjnym partiom prawicowym (monarchistom i faszystowskiej Partii Szarego Człowieka), co spowodowało ogromne straty chadecji na rzecz tych partii w wyborach samorządowych w Rzymie. Drugim środkiem nacisku było stworzenie prawicowej frakcji (hr. Jacini), która zagroziła rozłamem w wypadku kontynuowania współpracy z komunistami. Trzeci nacisk wywierał Watykan na doły partii za pośrednictwem „Akcji Katolickiej” kierowanej przez kardynała Lavitrano.

Ostatecznie jednak de Gasperi przekonał swych zwierzchników, że jego współpraca z komunistami i socjalistami nie jest współpracą szczerą i że czeka on tylko odpowiedniego momentu do zerwania koalicji, aby mieć pewność, że po zerwaniu utrzyma się nadal przy władzy. Takim odpowiednim momentem był rozłam w partii socjalistycznej (w styczniu 1947 roku), po którym de Gasperi natychmiast wywołał kryzys rządowy, pozbawiając lewicę (socjalistę Nenniego) kontroli nad polityką zagraniczną Włoch, a w kilka miesięcy później (maj 1947 roku) drugi kryzys rządowy zrywający ostatecznie koalicję i spychający lewicę do opozycji.

Chrześcijańska Demokracja nie była nigdy partią jednolitą. Jediną więzią było w niej zawsze tylko wspólne wyznanie (choć większość rzymskich katolików należy do innych partii politycznych). Weźmy na przykład sprawę ustroju państwa. 2 czerwca 1946 roku na chadecję padło 8 083 000 głosów, przy czym jednocześnie spośród tych samych głosów 5 do 6 milionów padło za monarchią, a 2 do 3 milionów za republiką. Na terenie wspólnych związków zawodowych chadecy przez długi czas aprobowali politykę komunistyczną, ponieważ leżała ona w interesie chadeckich dołów partyjnych i gdyby przywódcy chadeccy próbowali się jej przeciwstawić, straciliby te doły na rzecz komunistów.

W chwili obecnej chadecja znów jest podzielona. 18 kwietnia 1948 roku 12 750 tysięcy wyborców oddało swe głosy na chadecję wierząc jej zapewnieniom, że będzie się trzymała z dala od polityki wojny. Przystąpienie do Paktu Atlantycznego jest zdradą chadeckiego programu wyborczego i spowodowało wśród zwolenników tej partii, dotąd sympatyzujących z rządem, wzrost nastrojów antychadeckich. Setki tysięcy dawnych wyborców chadecji biorą obecnie udział w kierowanej przez komunistów akcji w obronie pokoju.

Liberałowie

Liberałowie włoscy byli w połowie XIX wieku patriotami, antyklerykałami i postępowcami. Jako wyraziciele interesów burżuazji, stopniowo przeszli na stronę reakcji zdradzając swe dawne ideały. Głosząc dwadzieścia kilka lat temu za pełnomocnictwami dla Mussoliniego zdradzili ostatecznie tradycje postępowe. Wysługując się dziś Amerykanom zdradzają patriotyzm, wysługując się chadecji zdradzają antyklerykalizm, stają się pod wszystkimi względami wstecznikami zaślepionymi przez zagrożony interes klasowy. Ci, którzy pozostali wierni dawnym ideałom, wyłamał się z partii wiosną 1946 roku i są dziś w obozie pokoju i postępu zwalczając przede wszystkim klerykalizm, który opanował szkolnictwo (ministrem oświaty jest chrześcijański demokrat, klerykał Gonella) i stara się zdusić przejawy niezależnego życia kulturalnego we Włoszech (np.

walcząc z postępowymi filmami włoskimi, uznanymi powszechnie przez światową opinię publiczną za doskonałe).

Podczas debaty w sprawie Paktu Atlantycznego kilku liberałów wyłamało się z obozu amerykańskiego i w obszernych przemówieniach zaatakowało awanturniczą decyzję przystąpienia do paktu agresji.

Monarchiści

Partia monarchistyczna nosiła nazwę Włoskiej Partii Demokratycznej i przechodziła liczne rozłamy. W roku 1946 połączyła się z liberałami, a później wraz z częścią liberałów część monarchistów przeszła do Partii Szarego Człowieka. Partia Szarego Człowieka była od grudnia 1944 do końca 1946 roku najbardziej reakcyjną partią włoską, jawnie broniącą faszystów i najbardziej napastliwą w stosunku do partii robotniczych. Na jesieni roku 1946 Watykan oraz kapitaliści włoscy i obcy dla zaszantażowania Chrześcijańskiej Demokracji udzielili znacznego finansowego poparcia monarchistom i Partii Szarego Człowieka. Partia Szarego Człowieka rozbudowała wtedy swoją prasę wydając dziennik *Buonsenso* oraz tygodniki: *Szary Człowiek*, *Szara Kobieta*, *Szary Chłopiec*, i miesięcznik *Szary Europejczyk*.

Wszystko to skończyło się z chwilą zerwania koalicji rządowej, ponieważ po utworzeniu rządu czysto chadeckiego (w czerwcu 1947 roku) cała reakcja włoska i obca poparła chadeków i cofnęła subsydia dla konkurencyjnych partii prawicowych. *Buonsenso* i monarchistyczna *Italia Nuova* przestały wychodzić z powodu braku funduszy, a ich redaktorzy, Giannini (*Buonsenso*) i monarchista Selvaggi (*Italia Nuova*), byli o tyle niedyskretni, że wystąpili z publicznym oskarżeniem swoich protektorów o cofnięcie subsydiów i przelanie ich na konto chadeckie.

Kilku starych monarchistów potępiło Pakt Atlantyki.

Republikanie

Istnienie partii republikańskiej miało sens, póki toczyła się walka o obalenie monarchii. Do czerwca 1946 r. republikanie włoscy odgrywali rolę postępową, współdziałając z lewicą. Po proklamowaniu republiki partia republikańska straciła rację bytu i zeszła na tory reakcyjne. Spowodowało to poważną klęskę wyborczą. Zamiast 23 mandatów w roku 1946 uzyskali republikanie w roku 1948 zaledwie 9 mandatów. Sekretarz generalny partii, która dziś nic nie reprezentuje, Randolfo Pacciardi, mający piękną kartę w dziejach walki z faszyzmem, zaprzedał Chrześcijańskiej Demokracji siebie i swą partię za stanowisko ministra. Spowodowało to kilka rozłamów. Lewica republikańska opuściła wykołejoną partię przystępując jeszcze w roku 1948 do Ludowego Frontu Demokratycznego.

Podczas głosowania nad Paktem Atlantyckim republikanie lewicowi, generał Azzi i poseł Paolucci, głosowali przeciw Paktowi.

Partia Saragata

Rozłam w partii socjalistycznej poprzedziły w lecie 1946 roku konferencje kardynałów Camillo Caccia Dominioni i Giuseppe Bruno z przywódcami prawego skrzydła partii. Kardynałowie ci już 5 lipca 1946 roku, a więc na 6 miesięcy przed rozłamem, zapewnili papieża, że można liczyć na zdradę przynajmniej 40 posłów socjalistycznych. Zdradziło pięćdziesięciu kilku. Rozłam finansował Amerykanin Luigi Antonini. Duży nacisk wywierali przywódcy prawicowych socjalistów Anglii i Francji wzywając Saragata do zdecydowania się na rozłam. W roku 1948 Saragat wprowadził do parlamentu 36 posłów, tracąc 20 mandatów w porównaniu ze stanem poprzednim (w roku 1947).

Sprawa Paktu Atlantyckiego rozszarpała partię. Sam Saragat do niedawna zapewniał, że jest za pokojem, i neutralnością, i dopiero teraz, dla ratowania wicepremierostwa, głosował za Paktem. Jeden z posłów (rektor uniwersytetu florenckiego, Calamandrei) głosował przeciw Paktowi, 11 powstrzymało się od głosu. Na terenie senatu 1 Rocco głosował przeciw, a 3 saragatczyków powstrzymało się od głosowania.

Lewicowi socjaliści

Od lipca 1948 do maja 1949 r. na czele Włoskiej Partii Socjalistycznej stało 21 centrowców (Jacometti, Lombardi). Lewe skrzydło partii (Nenni, Basso, Morandi, Cacciatore) skupiało się przy tygodniku *Mondo Operaio*. W sprawie Paktu Atlantyckiego cała partia poszła jednomyślnie za przywódcą lewego skrzydła, Pietro Nennim, i w obu izbach wszyscy posłowie i senatorowie socjalistyczni wypowiedzieli się i głosowali przeciw Paktowi Atlantyckiemu. Wraz z komunistami lewicowi socjaliści należą do najbardziej aktywnych bojowników walki o pokój. Partia liczy pół miliona członków i ma około 50 posłów oraz przeszło 50 senatorów. 16 maja 1949 r. na XXVIII Kongresie Partii we Florencji zwyciężyła lewica uzyskując 220 600 głosów przy 168 525 głosach centrum i 41 133 prawicy. Sekretarzem generalnym został Pietro Nenni. Do kierownictwa partii weszli także Basso, Morandi, Cacciatore, Lizzadri i Pertini, wypróbowani antyfaszyści i jednolitofrontowcy.

Komuniści

Włoska Partia Komunistyczna powstała na Kongresie Socjalistycznym w Livorno 21 stycznia 1921 roku. Liczyła wtedy około 50 tys. członków, którzy opuścili szeregi partii socjalistycznej, nie zgadzając się z jej prawi-

cowym, reformistycznym kierownictwem. Terror fastystowski uniemożliwił im rozwinięcie się w potężną partię masową. Przywódców partii faszystów wtrącili do więzienia. Sekretarz generalny partii, Antonio Gramsci, został skazany na 24 lata pozbawienia wolności i zmarł w więzieniu. Pietro Secchia (obecny wicesekretarz Partii) przesiedział 14 lat w więzieniu, członkowie KC Scoccimarro — 17 lat, Terracini — 18 lat, Roveda — 17 lat, Pajetta — 13 lat, Li Causi — 15 lat, kilkunastu po 5 i więcej lat.

Od roku 1927 do chwili obecnej sekretarzem generalnym Partii jest Palmiro Togliatti, jego zastępcą zaś bohater walk o wolność ludu hiszpańskiego i komendant włoskich partyzantów, Luigi Longo. Drugim sekretarzem jest Pietro Secchia.

We wrześniu 1944 roku Partia liczyła 200 tys. członków, w listopadzie 1945 roku — 1 700 tysięcy, a w styczniu 1948 r. — dwa miliony trzysta tysięcy. Liczba ta utrzymuje się do dziś, ponieważ trudne warunki walki z rządem chadeckim wymagają stosowania surowych kryteriów przy przyjmowaniu członków. W roku 1921 komuniści mieli 15 posłów, w 1924 — 19 posłów, w 1946 — 104 posłów, a w ostatnich wyborach 18 kwietnia 1948 r. wprowadzili do parlamentu 132 posłów. W roku 1946 komuniści otrzymali 4 300 tysięcy głosów. Nie wiadomo, ile głosów otrzymaliby w roku 1948, ponieważ wystawili wspólną listę z socjalistami lewicowymi. W każdym razie odnieśli ogromny sukces zdobywając razem — osiem milionów dwadzieścia sześć tysięcy głosów.

Wielką potęgą są związki zawodowe; ich sekretarzem generalnym jest bohater walk hiszpańskich, komunista Giuseppe di Vittorio. Związki zawodowe liczyły w r. 1920 — 2 320 tysięcy członków. (Związki katolickie liczyły wówczas 990 tysięcy). Od czerwca 1944 roku do jesieni 1948 roku istniała jedność ruchu zawodowego, zerwana przez chadeków. Po wyłamaniu się chadeków klasowe związki zawodowe liczą siedem milionów członków, gdy tymczasem chadeckie związki zawodowe liczą zaledwie trzysta tysięcy.

Komuniści włoscy, którzy przewodzili w walce z faszyzmem i monarchią, stoją dziś na czele walki narodu włoskiego o niezależność polityczną i gospodarczą, o samodzielną politykę zagraniczną niezależną od obcego imperializmu, o utrzymanie pokoju. Wokół komunistów skupiają się dziś do walki z obcym imperializmem wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne we Włoszech.

PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

WALERIA NIEMYSKA

JAK ILUSTROWAĆ NAUKĘ O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

Nowoczesna dydaktyka przywiązuje wielką wagę do roli ilustracji w nauczaniu widząc w nich twórczy czynnik poznawania przez młodzież zjawisk i faktów naukowych. Niezmiernie ważnym czynnikiem jest ilustracja w nauce o Polsce i świecie współczesnym.

Materiał lekcyjny, który musi dotrzeć do młodych umysłów, winien być podany w taki sposób, ażeby je zainteresował, ażeby wywołał w nich chęć skojarzenia teorii z praktyką, ażeby przez skojarzenie został przez nie lepiej zrozumiany i utrwalil się w ich pamięci.

Wykład nauki o Polsce i świecie współczesnym będzie często tylko podsumowaniem zdobytych przez uczniów wiadomości bądź też zdobyte przez uczniów wiadomości służą do zilustrowania toku lekcyjnego.

Organizacja młodzieżowa stwarza warunki do bezpośredniego udziału ucznia w życiu społecznym i konfrontowania zdobytych przezeń w praktyce wiadomości z wiadomościami otrzymanymi na lekcjach. To połączenie praktyki z teorią utrwala umiejętności ucznia oraz upewnia go o słuszności teorii poznawanej podczas wykładu, a także wyrabia w nim własny pogląd na zagadnienie.

Udział w akademii, udział w pochodzie 1-majowym wywołuje w uczniu przeżycia emocjonalne, które w dużej mierze przyczyniają się do zrozumienia i zapamiętania przezeń zjawisk oglądanych własnymi oczyma oraz potwierdzają poznane na lekcjach cyfry i wyniki osiągnięć gospodarczych przez porównanie ich z okazałością pochodu, haseł, entuzjazmu klasy robotniczej w dniu jej święta.

Biorąc żywy udział w akcjach społecznych: w walce z analfabetyzmem, akcji oszczędnościowej, uprzątnięciu gruzów czy wiosennym oczyszczaniu trawników, sadzeniu drzew, wkładając w te czynności siły i entuzjazm — młodzież zrozumie i doceni wysiłek społeczeństwa i państwa wniesiony w odbudowę gospodarki kraju.

Zrozumienie internacjonalizmu i solidarności międzynarodowej klasy robotniczej całego świata w walce o socjalizm pogłębiają uczniowie czytając prasę młodzieżową krajów demokratycznych, prowadząc korespondencję z młodzieżą innych krajów, należąc do organizacji głoszących przyjaźń z innymi narodami, np. do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czeskiej.

Przez obserwację przejawów życia gospodarczego, społecznego i politycznego w najbliższym środowisku uczeń utrwała w sobie nabyte na lekcji wiadomości i rozszerza je w dalszym etapie na zrozumienie zagadnień w skali całego świata.

Obserwacja otoczenia jest najprzystępniejszą formą nauczania.

Obserwowanie przez uczniów posiedzenia sejmiku, obejrzenie robotniczej strony powstawania, opracowywania i uchwalenia ustawy każe im tę ustawę bardziej szanować i bardziej doceniać jej ważność. Zobaczenie „na własne oczy” słyszanych dotychczas jedynie przez radio lub znanych z prasy osób przemawiających w sejmie, w radzie narodowej, na wiecu lub akademii zbliży do nich młodzież. Oceny zaś i hasła wychodzące z ust kogoś znanego staną się bardziej zrozumiałe, konkretne.

Udział w posiedzeniach rad narodowych, na których omawia się sprawy najbliższe, znane młodzieży, np. sprawy szkolne, wpłynie na lepsze zrozumienie przez nią troski państwa ludowego o byt ludzi pracy oraz uzmysłowi jej udział mas pracujących w rządach Polską Ludową.

Widok rozprawy sądowej przeciw sabotażystom, wrogom państwa ludowego, uprzytomni młodzieży walkę klasową i pokaże wroga.

Wycieczki — to znana forma pracy szkolnej. Zagadnienie wycieczek zostało opracowane szczegółowo w nrze 3 *Polski i Świata Współczesnego*. Nie będę się wobec tego zastanawiała nad korzyściami wynikającymi z tej formy pracy odsyłając czytelnika do wymienionego artykułu. Pragnę tylko dodać, że wycieczki do zakładu przemysłowego, na budowę itp. bardzo wzbogacają wiedzę ucznia. Rozmowa z przodownikami pracy, zapoznanie się ze współzawodnictwem, z troską robotnika o wykonanie normy, o jakość wyprodukowanego artykułu pozwoli uczniowi pojąć, że wzrost przemysłu jest wynikiem rozumnego planowania i twórczego wysiłku klasy robotniczej. Zapoznanie się z radą zakładową oraz podstawową organizacją partyjną w zakładzie przemysłowym unaoczní uczniowi fakt, że gospodarzami fabryki są robotnicy.

Wycieczka na wieś biedną i zacofaną a następnie na wieś, która przechodzi na tory gospodarki uspołecznionej, uwidoczni — na żywym przykładzie — korzyści płynące dla chłopów z tej formy gospodarki. Potwierdzi ten wniosek wycieczka do państwowego gospodarstwa rolnego.

Praca wykładająca naukę o Polsce i świecie współczesnym musi być oparta na stale zbieranym, aktualnym materiale dowodowym i ilustracyjnym, który umożliwi mu aktualizowanie wykładów. Często należy uzupełnić program zagadnieniami chwili bieżącej, ażeby nie odrywać się od życia, ażeby iść z jego nurtem, stale, bezustannie korygować i systematyzować wiadomości zdobyte przez uczniów.

Nauczyciel musi umieć rejestrować we właściwej chwili aktualne wiadomości, podsunąć uczniom sposób, w jaki mają te czy inne fakty

utrwalić w pamięci czy zanotować w notatniku. Często materiał programowy przerabia się w oparciu o materiały schwytane przez ucznia w odpowiednim momencie „na gorąco“, przy pomocy radia, prasy i kina.

Pomocą w nauce będą notatniki ucznia. Notatnik-album może zawierać mnóstwo materiału dotyczącego nauki o Polsce i świecie współczesnym. Będą to notatki z wykładu zapisane schematycznie pod kierunkiem nauczyciela, spostrzeżenia, uwagi własne, materiał ilustracyjny, wycinki z gazet, hasła, fotografie, wykresy, mapy, zestawienia z *Rocznika Statystycznego* itp. Album winien być prowadzony z podziałem na zagadnienia.

Dla zachęcenia uczniów można by ogłosić w szkole konkurs na najlepszy notatnik-album.

Niestety, w tej chwili nie możemy poszczycić się żadnymi prawie pomocami naukowymi do nauki o Polsce i świecie współczesnym. Zapotrzebowanie nauczycieli przyśpieszy prawdopodobnie ich opracowanie, tym bardziej że przemysł opracował już w związku z planem gospodarczym wiele wykresów, plansz, zestawień, które można będzie przystosować do potrzeb nauki o Polsce i świecie współczesnym. Zanim to nastąpi, każdy nauczyciel musi sam zdobyć potrzebny mu materiał ilustracyjny.

Przy omawianiu spraw gospodarczych najlepiej ilustrują materiał lekcyjny wykresy, plansze, zestawienia, roczniki statystyczne; przy omawianiu spraw społecznych i politycznych — wycieczki, gazetki, literatura piękna, pamiętniki robotników i chłopów, obrazy, mapy, fotografie, prasa.

Tak pojęte lekcje nauki o Polsce i świecie współczesnym przy ścisłym połączeniu teorii z praktyką ułatwią zrozumienie i utrwalać w umysłach młodzieży zdobyty materiał, a równocześnie przygotowują i wychowują młodzież do udziału w aktywnym życiu społecznym, ułatwią jej zrozumienie idei socjalizmu.

Praca taka wymaga jednak i dydaktycznego opracowania planu metodycznego, i czynnej, nieustannej uwagi ze strony nauczyciela. Nie powinno być ani jednego aktualnego ważnego momentu z życia gospodarczego, społecznego czy politycznego, którego by nauczyciel nie zarejestrował i nie wyzyskał jako pomocy w wykładach w sposób zgodny z programem.

CZY MŁODZIEŻ CZYTA?

Ze strony nauczycielstwa i rodziców słyszymy stale skargi:

„Nie czyta, do książki nie zapędzisz, chętnie za to pójdzie na ślizgawkę, zawody bokserskie i mecz piłkarski lub wyścigi motocyklistów czy też regaty żaglowców“ lub też: „za dużo czyta, lekcje odrabia niechętnie, po nocach nie sypia; w rezultacie na lekcjach jest osowiała, trzyma książkę pod ławką lub maskuje ją podręcznikiem“.

Oba te objawy niewątpliwie istnieją, lecz są to wypadki skrajne i dlatego stosunkowo dość rzadkie.

Na ogół trzeba stwierdzić, że młodzież czyta, ale czyta przeważnie chaotycznie, bez wyboru (co w ręce wpadnie) lub też wybór ten jest najzupełniej przypadkowy.

Wybrał książkę z czytelní, bo właśnie ktoś ją zwrócił, bo kolega chełpił się w klasie, że czytał taką książkę, jakiej byle smarkaczowi nie dadzą, bo ma ładną okładkę, bo jest gruba, a nie lubi takiej, co się szybko kończy. Inny zaś, na odwrót, nie lubi książki, którą się czyta i doczytać do końca nie można.

Czasem wybór jest bardziej określony: woli książkę historyczną, podróżniczą, awanturniczą, taką, co mówi o miłości, taką, gdzie się biją lub właśnie nie, bo ma wojny dość, o wielkich ludziach, wreszcie byle jaką, ale bez smutnego końca.

Młodzież czyta, i to na ogół dość dużo. Nie mamy zamiaru popierać lektury kosztem lekcji, sportu, odpoczynku czy zabawy.

Chodzi więc nie tyle o to, by uczniów do czytania zachęcić, ale raczej, by ich lekturą pokierować, wskazać im odpowiednie książki i czasopisma. Nam zaś, wykładowcom nauki o Polsce i świecie współczesnym, chodzi o zainteresowanie uczniów problematyką współczesną, bogatą problematyką powojennego świata imperialistycznego, rozdzieranego sprzecznościami klasowymi, problematyką budownictwa socjalizmu w krajach demokracji ludowej i budownictwa komunizmu w ZSRR.

Jak możemy pokierować lekturą młodzieży

Nic nie należy narzucać, jest to bowiem system najgorszy. Lekturę „obowiązkową“ uczniowie traktują często jako ciężką pańszczyznę i smak niejednego dzieła literatury pięknej został zatruty przez przymus szkolny. Odrabiało się je jak nudny „kawałek“ zatracając walory treści i formy.

Polecać należy umiejętnie. Samo wymienienie czy zanotowanie tytułu książki nie wystarczy, należy książkę zainteresować. Przeczytać ciekawy urywek i wskazać, gdzie można znaleźć dalszy ciąg; poradzić ten czy inny szkic, reportaż, artykuł i wymienić zbiorek, gdzie można

znaleźć inne w tym rodzaju. Po lekcji czy też wykładzie, który zainteresował klasę, poradzić, gdzie znaleźć można dalsze rozwinięcie poruszonych zagadnień, lub wręcz tylko sformułować zagadnienie, zainteresować klasę i odesłać do książki, która pomoże postawiony problem rozwikłać.

Trzeba przy tym pamiętać, że nie należy polecać książek wyczerpanych, trudnych do zdobycia, że książka polecona musi być dostosowana do poziomu umysłowego klasy i kierunku zainteresowań młodych czytelników, ponieważ zarówno zbyt trudna, jak i zbyt łatwa lektura może zniechęcić młodego czytelnika.

Zainteresować uczniów lekturą można także przy pomocy wystaw. Tablica przedzielona ramkami, za które wsuwamy kolejną nowość wydawniczą lub po prostu nowy nabytek biblioteki szkolnej, może wywrzeć większy wpływ niż podyktowany spis lektury. Jeszcze lepiej, jeśli nowe książki leżą na specjalnym stoliku w świetlicy czy wypożyczalni książek, jeśli je można wziąć do ręki, obejrzeć ilustracje, przekartkować. W ostateczności można poprzestać na tablicy z naklejonymi okładkami świeżo nabytych książek (papierowe okładki pozostają po oprawieniu książek). Większość dzieci ma pamięć wzrokową lepiej rozwiniętą niż słuchową, prędzej zapamięta barwną okładkę a wraz z nią tytuł książki niż ten sam tytuł polecony przez nauczyciela.

Zależy nam nie tylko na tym, aby młodzież czytała wartościowe książki, ale także, by przeczytane książki mogła ocenić, by ustosunkowała się do nich we właściwy sposób, by zrozumiała zarówno ich wymowę społeczną na tle epoki, w której się pojawiły, jak i ich wartość społeczną w dobie dzisiejszej. Do tego celu pedagog może wyzyskać szkolną gazetkę ścienną, zainicjować pismo poświęcone problemom Polski i świata współczesnego bądź też specjalne pismo bibliograficzne wywieszone na ścianie lub odbijane na maszynie w kilku egzemplarzach, kursujące z rąk do rąk bądź wyłożone na stałe w świetlicy szkolnej.

Można ułożyć tablicę poświęconą danemu zagadnieniu, doniosłemu wydarzeniu lub krajowi. Może to być zarówno tablica poświęcona reformie rolnej, jak i naszym traktatom handlowym, zdobyczom ZSRR, problemom Czechosłowacji; może to być tablica poświęcona danemu autorowi (np. Marksowi, Leninowi) lub tylko określonej utworowi, zaopatrzona w portret autora, życiorys, okładki jego dzieł (bądź omawianego dzieła), artykuły krytyczne i ewentualne ilustracje. Można wygłosić pogadankę czy odczyt lub zorganizować dyskusję, sąd.

Czasem nie wystarcza tylko to, że młodzież czyta książki wartościowe pod względem formy artystycznej i treści ideologicznej; trzeba, by przeczytała większą czy mniejszą ilość dzieł na określony temat, np. na temat reformy rolnej, drogi rozwoju wsi polskiej, nacjonalizacji przemysłu

i uprzemysłowienia kraju, perspektyw budowy socjalizmu w Polsce; zależy nam na tym, by za pośrednictwem lektury pogłębiła swe wiadomości w dziedzinie stosunków klasowych, politycznych, gospodarczych itp. Mogą w tym wypadku wchodzić w grę zarówno książki należące do tzw. literatury pięknej, jak książki popularnonaukowe i publicystyczne.

Oczywiście, by zająć młodzież określoną literaturą, trzeba przede wszystkim zainteresować ją zagadnieniem, które chcemy zgłębić. Jest rzeczą znaną, że jeśli w szkole pracuje — powiedzmy — zdolny, oddany swemu przedmiotowi chemik, większość klasy zaczyna z zapałem przerabiać doświadczenia chemiczne, historyk może wywołać run na powieści historyczne i nawet książki naukowe itp. Wykładowca nauki o Polsce i świecie współczesnym powinien zainteresować młodzież problemami społecznymi i gospodarczymi, prasą i literaturą periodyczną, nauczyć ją cenić wykresy i statystykę, wzbudzić w niej zapał do wszelkich zadań dnia dzisiejszego. Trzeba oczywiście, by nauczyciel sam poważnie pracował nad własnym przedmiotem — młodzież bowiem nie znosi fałszu.

Droga do książki naukowej

Stosunkowo łatwo jest zachęcić młodzież do przeczytania książki beletrystycznej, nie każdy uczeń sięgnie po broszurę publicystyczną, książka zaś naukowa pociąga tylko jednostki. Stąd wniosek, że do literatury naukowej, a nawet popularnonaukowej nie można odsyłać ucznia bez należytego przygotowania i rozbudzenia w nim zainteresowania. Odpowiedni dobór książek beletrystycznych może oświecić przerabiane w szkole zagadnienia i przerzucić pomost do opracowań specjalnych. Pożądanym przejściem do literatury naukowej są reportaże, życiorysy, broszury publicystyczne. Rozbudzone zainteresowanie skłoni młodzież do czytania dzieł popularnonaukowych.

1. Np. chcemy zestawić literaturę do zagadnienia **imperializmu**, zaczynamy od pozycji najłatwiejszych i bardziej znanych (nie żądając bynajmniej, a nawet nie proponując, by jeden uczeń przeczytał wszystkie podane książki):

Stefan Żeromski — *Ludzie bezdomni* — opis fabryki tytoniowej, Jack London — *Odszczepieniec*, Wanda Wasilewska — *Oblicze dnia*, Upton Sinclair — *Król węgier*, Grzęzawisko, Jim Higgins, Kazimierz Brandys — *Samson*, John Garlsworthy — parę wyjątków z *Sagi rodu Forsytów* („własnościowa“ psychika Same'a).

Przechodzimy do publicystyki: Ilia Erenburg — *Zamach na Europę* (Polska i Świat Współczesny, nr 2), Jermaszow — *Dolar rządzi Wall Street*; do życiorysów — *Pamiętniki bezrobotnych* oraz Lucjan Rudnicki — *Stare i nowe*.

Następny etap to literatura popularnonaukowa: Schaff i Brun — *Pogadanki ekonomiczne* — rozdział o imperializmie, i naukowa: Lenin — *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*. Uzupełnić to można danymi z *Małego Rocznika Statystycznego* z r. 1939, a dla zaktualizowania — prasą (zwrócić uwagę na Plan Marshalla, na dane o zyskach kapitalistów poszczególnych krajów, walki narodowowyzwoleńcze w koloniach).

2. Do zagadnień **reforma rolna i drogi rozwoju wsi polskiej** można by podać następującą literaturę:

Rozpocznijmy od opisu dawnej wsi, od rzeczy najłatwiejszych i najbardziej znanych:

Henryk Sienkiewicz — *Janko muzykant*, Maria Konopnicka — *Pan Balcer w Brazylii* i inne, Sewer — *Matka*, *Bajecznie kolorowa*, Wanda Wasilewska — *Ojczyzna*, *Ziemia w jarzmie*, *Płomień na bagnach*.

Opisy te należy poprzeć danymi z *Małego Rocznika Statystycznego*, z *Pamiętników chłopów* lub z wydawnictwa prof. Chałasińskiego — *Młode pokolenie chłopów*, i przejść do wsi dzisiejszej.

Polecimy:

Antoni Olcha — *Nowa Naprawa*, Jan Wiktor — *Orka na ugorze*, Gałaj — *Myślenice* — *wioska mała* itp.

Wyzyskując odpowiednie dane z *Rocznika Statystycznego* za r. 1947 uczniowie ułożą diagramy i wykresy. Zapoznamy klasę z tekstem ustawy o reformie rolnej. Pomocą mogą służyć uczniom artykuły A. Mitury i W. Najdus w nrze z *Polski i Świata Współczesnego*¹⁾. Wreszcie zapoznamy uczniów z przemówieniem Romana Zambrowskiego wygłoszonym na kwietniowym plenum KC PZPR — *Aktualne zadania partii na wsi* (*Nowe Drogi*, nr 2/14), wybierzemy kilka artykułów z prasy codziennej i periodycznej o akcji hodowlanej, spółdzielczości na wsi, o roli i organizacji majątków państwowych itp.

3. Wyjaśniając w klasie problemy wojny imperialistycznej i wojny **sprawiedliwej**, zaproponujemy uczniom przeczytanie z literatury pięknej: Engelbrucha — *Handlarze śmierci*, Barbusse'a — *Ogień*, Becka — *Szosa Wołokołamska*, Niekrasowa — *W okopach Stalingradu*; z rozpraw publicystycznych: Bassisa — *Grecka armia demokratyczna*. W artykułach prasowych zwrócić należy uwagę na wojnę domową w Chinach, Indonezji i w Grecji.

Z literatury naukowej: Lenin — wyjątki z artykułów *Wojna a Socjal-Demokracja Rosyjska* i *Program wojenny rewolucji proletariackiej* (Lenin — *Dzieła wybrane* w 2 tomach, r. 1948, t. 1).

¹⁾ Walentyna Najdus — *Reforma rolna, akt sprawiedliwości dziejowej*, Antoni Mitura — *Wieś polska na nowym etapie*.

4. Omawiając w klasie charakter **ustroju społecznego i politycznego ZSRR**, zasady jego polityki zagranicznej, popularyzujemy powieści: Szołochowa — *Zorany ug' r*, Erenburga — *Dzień wtóry*, Pawlenki — *Szczęście*, Katajewa — *Czasie naprzód*; broszurę: *ZSRR, nasz sąsiad i sojusznik*; reportaże *Garncarczykowej i Orłowskiej* — *Byłyśmy w ZSRR*.

Wyzyskamy materiał statystyczny i ilustracyjny wydawnictw: *ZSRR w cyfrach* („Prasa Wojskowa“), *ZSRR w odbudowie* („Czytelnik“). Zapoznamy z książkami popularnonaukowymi: Starewicza — *30 lat budownictwa socjalizmu*, Kowalczyka — *Naród buduje*, dr Deborina — *Polityka zagraniczna ZSRR*.

Nie pretenduję, rzecz jasna, do tego, by to moje zestawienie mogło być polecone, tym bardziej nie uważam go za wyczerpujące. Jest to tylko przykład, jak uprzystępnąć naczelne zagadnienia współczesności, w jaki sposób zachęcić przeciętnego ucznia liceum do poważnej lektury. Jeśli chcemy zestawić lekturę dla ucznia VIII kl. szkoły podstawowej, musimy poprzestać na literaturze pięknej, w mniejszej zaś mierze stosować publicystyczną i — rzecz jasna — czasopisma, rzadko sięgając do literatury popularnonaukowej. Literatura naukowa nie wchodzi tu w rachubę.

CZYTELNIK PISZE

W. OSIŃSKI

Przewodniczący Rej. Konferencyjnego ZMP
Nadrzeczna, gm. Jelonki, poczta Łasłęk.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydają czasopisma z dziedziny niemal wszystkich przedmiotów. Jest to niezmiernie wielki dorobek na polu oświaty, gdyż w ten tylko sposób można postawić na poziomie wyższym tak nauczyciela niewykwalifikowanego, jak kwalifikowanego.

My, nauczyciele z odległych zakątków Rzeczypospolitej, witamy z zadowoleniem tego rodzaju czasopisma, wyczekiwane przez nas przez długie lata.

Z ręką na sercu musimy przyznać, że czasopisma szkolne, jak *NAUKA O POLSCE I ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM*, *GEOGRAFIA W SZKOLE*, *BIOLOGIA W SZKOLE* itp., są nieocenioną pomocą w pracy nauczycielskiej. Dlatego też z radością witamy tego rodzaju pisma i prosimy komitety redakcyjne, by były łaskawe w każdym numerze dodać chociaż po jednej lekcji praktycznej, która by służyła za wzór, jak należy w nowym ustroju prowadzić lekcję.

Nie są to wyłącznie moje życzenia, lecz kolegów z całego rejonu konferencyjnego, który reprezentuję.

Z koleżeńskim pozdrowieniem
W. Osiński

PRZEGLĄD WYDAWNICTW FRANCUSKICH

Stosunkowo dość rozpowszechniona u nas znajomość języka francuskiego ułatwia zapoznanie się z licznymi wydawnictwami w tym języku.

Nauczyciele interesujący się zagadnieniami politycznymi i społecznymi aktualnymi w dzisiejszej Francji znajdują ciekawy materiał w *France nouvelle*, organie Francuskiej Partii Komunistycznej. Tygodnik *Action* oświetla w sposób barwny i interesujący wydarzenia z życia Francji i innych krajów. Zagadnieniami młodzieżowymi zajmuje się *L'Avant-garde*, organ demokratycznego Związku Młodzieży Republikańskiej.

Wybitne miejsce w życiu kulturalnym i literackim Francji zajmuje tygodnik *Les Lettres françaises*, założony jako pismo nielegalne podczas okupacji niemieckiej. *Les lettres françaises* skupiają na swych łamach elitę intelektualną Francji, wybitnych postępowych pisarzy, poetów i artystów francuskich. Wierne swemu posłannictwu, *Les lettres françaises* w artykułach wstępnych i kronikach bronią sprawy demokracji i pokoju, walczą z obskurantyzmem i barbarzyństwem imperialistów amerykańskich i ich francuskich agentów.

Zagadnieniom literackim poświęcony jest również miesięcznik *Europe*, zamieszczający utwory wybitnych pisarzy francuskich i zagranicznych oraz studia z dziedziny literatury.

Démocratie Nouvelle (miesięcznik) poświęcony jest szczególnie zagadnieniom polityki międzynarodowej. Pismo to demaskuje imperialistyczną politykę Stanów Zjednoczonych oraz oświetla najżywotniejsze problemy krajów demokracji ludowej. Tak np. w numerze z marca-kwietnia rb. agresywne plany imperialistów amerykańskich znalazły omówienie w artykułach Jacques Duclosa (*Podżegacze wojenni zdemaskowani*), Pierre Courtada (*Pakt atlantycki*), Henri Clauda (*Pomoc amerykańska dla krajów zacofanych*) i Marcel Egrestaуда (*Strategia amerykańska w Afryce*). W tym samym numerze Jean Bruhat podkreśla rolę intelektualistów w obronie pokoju, a Joanny Berlioz omawia Radę Wzajemnej Pomocy utworzoną przez ZSRR i kraje demokracji ludowej i wskazuje jej ogromne zasługi dla rozwoju gospodarczego tych krajów.

Miesięcznik *Cahiers du Communisme*, organ KC Francuskiej Partii Komunistycznej, zamieszcza artykuły przywódców partyjnych na aktualne tematy polityczne i społeczne, jak również studia z dziedziny ekonomii, historii ruchu robotniczego itd., pióra wybitnych teoretyków. Tak np. w numerze kwietniowym *Cahiers* znajdujemy artykuł wstępny Jacques Duclosa, sekretarza KPF, analizujący wyniki wyborów kantonalnych z marca, w których Partia Komunistyczna otrzymała, jak wiadomo, największą liczbę głosów. André Marty, również sekretarz KPF, w 30 rocznicę „rewolty Morza Czarnego“, której był jednym z głównych przywódców, opisuje jej dzieje. Jest to historia buntu marynarzy i żołnierzy francuskich, którzy, posłani na Krym w roku 1919 w celu prowadzenia walki z rewolucją, odmówili strzelania do robotników rosyjskich i uniemożliwili interwencję. Laurent Casanova analizuje zagadnienie stosunku intelektualistów do Partii Komunistycznej. Roger Garaudy w artykule *Lenin i filozofia* wykazuje ciągłą aktualność dzieła Lenina *Materializm i empiriokrytycyzm*.

La nouvelle Critique, miesięcznik redagowany przez wybitnych marksistów francuskich, rozpatruje zagadnienia filozofii, literatury i sztuki w świetle analizy marksistowsko-leninowskiej oraz demaskuje reakcyjne wpływy ideologiczne w rozmaitych dziedzinach życia kulturalnego. W numerze marcowym znajdujemy m. in. dwa artykuły poświęcone dorobkowi filozoficznemu Lenina w związku z ponownym wydaniem w języku francuskim *Materializmu i empiriokrytycyzmu*. W szczególności na uwagę zasługuje artykuł poruszający zagadnienia fizyki współczesnej w świetle materializmu dialektycznego.

Nad wyraz interesujący jest artykuł V. Leduc'a (*Amerykański Mein Kampf*), który na podstawie cytat zaczerpniętych z książki amerykańskiego „filozofa” Burnhana demaskuje „ideologię” gwałtu, agresji i grabieży amerykańskiego imperializmu.

Prawdziwą kopalnią wiedzy jest wydawnictwo *La Pensée* (dwumiesięcznik), kontynuujące szczytne tradycje francuskich encyklopedystów. *La Pensée* oświecla na swych łamach najrozmaitsze problemy — zarówno z dziedziny nauk ścisłych, jak i nauk społecznych. Najwybitniejsi uczeni i myśliciele francuscy współpracują z tym wydawnictwem.

W numerze *La Pensée* z marca-kwietnia znajdujemy m. in. artykuły: Fryderyka Joliot-Curie o pierwszym stopie atomowym we Francji i o perspektywach pokojowego wyzyskania energii atomowej, André Langevina o telewizji; Etienne Cholet w udokumentowanej pracy wykazuje reakcyjną politykę Watykanu; Georges Cogniot opisuje rozpaczliwy stan szkolnictwa i prześladowania postępowych uczonych w Stanach Zjednoczonych. Problem wpływu otoczenia na organizm i dziedziczenie cech nabytych stanowi przedmiot artykułu prof. Marcela Prenanta. Oprócz tych i innych jeszcze artykułów *La Pensée* prowadzi bogate kroniki: naukową, literacką, socjologiczną, teatralną itd., oraz zawiera obfity krytyczny przegląd wydawnictw.

W powyższych wydawnictwach — które nie wyczerpują oczywiście listy wszystkich postępowych wydawnictw francuskich — przejawia się duch Francji postępu i wolności, Francji walczącej o niepodległość narodową i wolność ludu przeciwko imperializmowi amerykańskiemu i rodzimej reakcji.

Zapoznanie się z powyższymi wydawnictwami stanowić będzie wielką pomoc dla nauczycieli pragnących rozszerzyć swoje horyzonty myślowe, a zarazem zapoznać się z życiem i walką ludu francuskiego — naszego sojusznika we wspólnej walce o pokój i demokrację.

W. L.

BIBLIOTEKA EKONOMICZNA

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, 1948—1949

Brak na polskim rynku księgarskim poważnego a zarazem popularnego podręcznika marksistowskiej ekonomii politycznej każe przychylnie przywitać inicjatywę Spółdzielni Wydawniczej „Książka”, która przystąpiła w roku ubiegłym do wydania cyklu 12 broszur *Biblioteki Ekonomicznej*. Autorami ich są radzieccy profesorowie ekonomii. Całość tej *Biblioteki* obejmuje pełny wykład ekonomii politycznej. Jest to najobszerniejszy a zarazem najbardziej popularny i najdoskonalszy z dotychczasowych wykładów marksistowskiej ekonomii politycznej.

Podręczników autorów polskich, które ukazały się w ostatnich latach na rynku księgarskim, nie można jeszcze uznać za samodzielny dorobek naukowy, ze względu zaś na swą zwężoność i niedostateczną popularność wykładu nie potrafią one zadowolić potrzeb uczących się. Czyni to dopiero omawiana *Biblioteka*.

* * *

Burżuazyjna nauka i publicystyka próbuje już od dziesięcioleci umniejszyć rolę i wagę marksistowskiej ekonomii politycznej. Jednym z najczęściej stosowanych przez nią chwytów jest twierdzenie, jakoby nauki ekonomiczne Marksa były po prostu dalszym ciągiem klasycznej ekonomii politycznej, a szczególnie „szkoły” Ricarda.

Twierdzenie to jest niestuszne i nieuzasadnione.

Nauki ekonomiczne Marksa nie były rezultatem jedynie ilościowych zmian, zwykłym wzbogaceniem dorobku angielskich ekonomistów. Stanowiły one prawdziwe odkrycie, rewolucję w ekonomii politycznej. Rzecz jasna — jak wszelkie odkrycia — nie mogły one powstać bez uprzedniego nagromadzenia zmian ilościowych. Te zmiany ilościowe stanowiły cały dorobek przedmarksistowskiej ekonomii politycznej. Dlatego jedynie słuszną jest twierdzenie, że dopiero Marks stworzył rzeczywistą naukę ekonomii politycznej.

Nie odpowiada prawdzie nawet twierdzenie, jakoby marksistowskie prawo wartości było prostym rozwinięciem określenia wartości przez Ricarda. We wstępie do *Pracy najemnej i kapitału* wykazał Engels, że jedynie Marks, posługując się swoją teorią wartości, mógł wyjaśnić „dwa najważniejsze punkty całej ekonomii politycznej” — wartość siły roboczej i teorię war-

tości dodatkowej. „To odkrycie Marksa — pisze Engels — było świadectwem bankructwa całej dotychczasowej ekonomii politycznej. Ekonomia polityczna utknęła na martwym punkcie. Człowiekiem, który znalazł wyjście z tego zaułka, był Karol Marks”.

Marks przekształcił ekonomię polityczną w naukę historyczną, zerwał z aureolą wieczności i niezmienności kapitalizmu, rozbił twierdzenie jego apologetów, jakoby kapitalizm stanowił najdoskonalszy z możliwych ustrojów, wyraz absolutnej doskonałości. Ujawniając zaś jego sprzeczności wewnętrzne i tendencje rozwojowe wykazał, że kapitalizm jest jednym z etapów, ostatnim etapem w rozwoju społeczeństw klasowych, opartych na wyzysku człowieka przez człowieka. Marks przepowiedział jego upadek i wskazał w ogólnych zarysach późniejsze etapy rozwoju ludzkości. W ten sposób w osobie Marksa geniusz ludzki po raz pierwszy wejrzał w przyszłe dzieje ludzkie.

Ekonomia polityczna Marksa jest jedyną rewolucyjną nauką, która bezkompromisowo odrzuca wszelkie twierdzenia apologetów kapitalizmu, „jednoczy — jak twierdzi Lenin — ścisłą i najwyższą naukowość (jest ostatnim słowem nauk społecznych) z rewolucyjnością”. Dlatego nauka Marksa stała się narzędziem świadomej przebudowy społecznej.

Omawiany podręcznik ekonomii politycznej, w odróżnieniu od wielu innych, które ukazały się na rynku polskim, umożliwi zrozumienie tej istoty marksistowskiej ekonomii politycznej.

* * *

Na zakończenie należałoby jeszcze zwrócić uwagę na następujące zalety omawianej „Biblioteki Ekonomicznej”.

Autorzy omawiają zasady marksistowskiej ekonomii politycznej w polemice z burżuazyjnymi teoretykami, m. in. w polemice z nienaukowymi wywodami najpopularniejszej obecnie wśród burżuazyjnych ekonomistów teorii Keynesa. Nie tylko ożywia to wykład, ale uodpornia uczącego się na wpływy błędnych, apologetycznych teorii, uzbraja go ideologicznie.

Podsumowują też autorzy rozwinięcie ekonomii politycznej przez Lenina i Stalina. Biorą nadto pod uwagę doświadczenie ogólnego kryzysu kapitalizmu i budownictwa socjalizmu w ZSRR jako kraju, który urzeczywistnia przewidywania Marksa wynikające z założeń jego ekonomii politycznej.

L.

NOTATKA

Dział Filmów Oświatowych Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski” prowadzi akcję oświatową, której celem jest uprzystępnienie przy pomocy filmów zarówno młodzieży szkolnej, jak i szerokiemu ogółowi różnorodnych zagadnień z dziedziny nauki i wiedzy w świecie.

W tym celu Dział Filmów Oświatowych produkuje i rozpowszechnia krótkometrażowe filmy oświatowe wyświetlane w szkołach, kinach oświatowych i objazdowych.

Film oświatowy stanowi dziś dla szkół najbardziej nowoczesną pomoc naukową. Dla szerokiego ogółu jest on cennym narzędziem oświaty, która dzięki niemu rozchodzi się po całym kraju docierając za pośrednictwem kin objazdowych do najbardziej nawet zapadłych wsi i miasteczek.

W najbliższej przyszłości filmy produkowane przez Dział Filmów Oświatowych wejdą na ekrany wszystkich kin jako dodatki oświatowe do filmów fabularnych.

Rozwijająca się wciąż produkcja Działu Filmów Oświatowych stwarza potrzebę gromadzenia scenariuszy filmowych na tematy, które mogłyby być wyzyskane zarówno w szkołach, jak i dla celów popularnooświatowych.

Zwracamy się z apelem do czytelników mających kontakt z nauką, aby pisali i nadsyłali nam scenariusze filmowe bądź dostarczali tematów do scenariuszy. Tematy mogą być zaczerpnięte z wszelkich dziedzin nauki, sztuki, zagadnień kultury, a także z zakresu wiedzy o świecie i Polsce współczesnej. Prosimy tylko o uprzednie uzgodnienie z nami obranych tematów.

Prace będą odpowiednio honorowane.

Po wszelkie informacje dotyczące sposobów wykonania pracy, jak również w celu otrzymania scenariuszy wzorcowych prosimy zwracać się do Działu Filmów Oświatowych P. P. „Film Polski” (Wydział Programowy) w Łodzi, ul. Kilińskiego 210.

REDAGUJE KOMITET: Redaktor STANISŁAW ARNOLD
Sekretarz Redakcji WALENTYNA NAJDUS

ADRES REDAKCJI: „Polska i Świat Współczesny“, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, plac Dąbrowskiego 8, tel. 8-53-30, 8-33-02, wewn. 30, lub 34

REDAKTOR PRZYJMUJE: Uniwersytet Warszawski, Seminarium Historii Społeczno-Gospodarczej, we wtorki i czwartki w godz. 12—14

ADRES ADMINISTRACJI: Księgarnia PZWS Warszawa, plac Dąbrowskiego 8, tel. 8-53-30, 8-33-02, 8-33-03, wewn. 72

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie za 5 numerów zł 180.—, cena pojedynczego egzemplarza zł 40.—

KONTO PKO nr I-690, ADMINISTRACJA CZASOPISM PZWS
PRZY WPLACIE NALEŻY NA ODWROCIE BLANKIETU WPISAĆ NAZWĘ
CZASOPISMA ORAZ OKRES PRENUMERATY

CENA ZŁ 40.—

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
Gdańsk

CII 29